SR.CESLAU BYSTRONSKI

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LAT. - FUNDADO EM 1920

ROK 37 | Curitiba, - 10-go STYCZNIA - (Janeiro) - | N.º 2 | 1962

SZOSA ASFALTOWA KURYTYBA PONTA GROSSA

Ważny odcinek szosy zwanej "Drogą Kawy" - między Kurytybą i Ponta Grossą, liczącej 102 km. zainaugurowano uroczyście w ub. tygodniu w obecności gubernatora - Ney Bragi. Szosa, której budowę rozpoczęto jeszcze za rządów gubernatora - Munhoz da Rocha, czyli 10 lat wstecz, ułatwi bardzo transport kawy z Północnej Parany do portu Paranaguá. Koszta związane z budową tej szosy wyniosą prawie 2 miliardy kruzejrów. Trasa jej biegnie prawie w linii prostej i zalicza się do jednej z najlepszych w kraju. Odległość między stolicą Parany a Ponta Grossą zmniejszyła się o 34 km. Z okazji jej inauguracji odbył się w Vila Velha koncert chóru stanowego kolegium oraz ponta-grosseńskiej orkiestry "Lira dos Campos" w obecności władz cywilnych i wojskowych. Warto nadmienić, że główną ozdobą tej szosy jest długi i piękny most z żelazo-betonu, biegnący nad rzeką Tibagi.

PRZEBIEGŁY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM: NIEUDANE POWSTANIE W PORTUGALII

Trzy ciosy spadły w krótkim czasie na głowę dyktatora Portugalii Salazara. Ruch wolnościowy czarnych w Angoli wzmógł się do tego stopnia, że wymaga utrzymania tam kilkunastu tys. żołnierzy. Ustawiczne walki partyzanckie poczyniły wielkie szkody w rolnictwie Angoli, nie mówiąc o wielkich kosztach związanych z bezpardonową walką z powstańcami. — Utrata kolonii Goa w Azji na rzecz Indii podkopała autorytet i prestiż Salazara nie tylko w kraju, ale i za granicą. W końcu nieudany pucz w samej Portugalii, który wybuchł 2 stycznia, wywołany przez młodych "katolików-demokratów" w mieście Beja. Trzeba nadmienić, że ruch ten nie miał nic wspólnego z elementem komunistycznym, który w Portugalii jest nieliczny. Opinia kół zagranicznych jest ta, że dyktatorski rząd Salazara powinien upaść w roku bieżącym.

* * *

"Cygary zapalić na nowo", czyli rozpocząć na nowo walkę terrorystyczną na terenie Algeru, oto tytuł tysięcy afiszy rozlepionych na murach miasta Algeru. Jest to rozkaz władz ruchu wolnościowego, który przebiega z ust do ust, wywołując równocześnie niepokój i bieganinę w stolicy. Europejczycy robią na gwałt zakupy, licząc się z tym, że cieny i rynki sprzedaży będą wkrótce zamknięte. Wszystko to oznacza, że doszło do porozumienia między de Gaullem a przedstawicielami algierskiego rządu na wygnaniu, co wywołało sprzeciw i ponowienie akcji terroru ze strony zwolenników gen. Salana, którzy za wszelką cenę chcą zachować Alger przy Francji. W dotychczasowej akcji adepci gen. Salana zabili 120 Algerczyków, raniąc kilkuset innych.

* * *

Prezydent Argentyny, Arthuro Frondizi, powróciwszy ze swej podróży do kilku stolic Azji, spotkał się z prezydentem Kennedy. Rozmowa ta musiała być ważna, gdyż

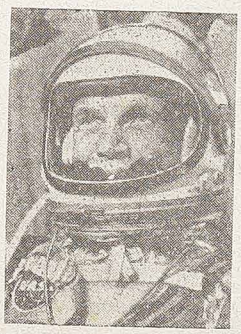

Tak wygląda ubiór astronauty, gdy wewnątrz rakiety kosmicznej unosi się w przestworza.

—★—

Frondizi oświadczył prasie, że Argentyna idzie po linii polityki USA, jeśli chodzi o kontynent amerykański. Słowa te oznaczały by, że Frondizi zmitygował mocno swe nastawienie wobec Kuby, wobec infiltracji komunizmu i że za wszelką cenę chce utrzymać w swych rękach wyjątkową pozycję wśród państw Ameryki Łacińskiej, na której się znalazł niespodziewanie, dzięki rezygnacji Jania Quadros.

* * *

Spotkanie amerykańskiego ambasadora Thompsona z sowieckim delegatem w ONZ — Gromyko, wykazało, że Rosja Sowiecka nie spieszy się z zawarciem odrębnego traktatu pokojowego z Niemcami Wschodnimi; że gotowa jest przedłużyć termin wyznaczony na początek roku bieżącego. Koła amerykańskie zaskoczone są umiarkowanym tonem słów Gromyki, co dotąd bardzo rzadko się zdarzało. O ile Stany Zjednoczone robią presję, by Sowiety zapewniły państwom zachodnim wolny dostęp do Berlina, o tyle Rosja wymaga od Zachodu nawiązania bliższych stosunków z Niemcami Wschodnimi, choćby to nie oznaczało oficjalnego ich uznania.

* * *

Lider rządowej partii w Indiach, Sanjiva Reddy, przemawiając do tłumów słuchaczy, zapewnił, że rząd Indii gotów jest wypędzić ze swego terytorium wszystkich komunistów chińskich oraz uwolnić z rąk Pakistanu całą połać Kaszmiry, do której Indie oddawna roszczą pretensje. Reddy zagroził Chinom Komunistycznym, że wszelkie dalsze usiłowania naruszenia granic Indii w okolicach Ladakh (na północy Kaszmiry) spotka się ze zdecydowaną akcją zbrojną ze strony Indii. Chińczycy, zamieszkujący ten teren, albo niech się wyniosą stamtąd, albo niech siedzą cicho. Chcemy pokoju, podkreślił Reddy, ale nie za wszelką cenę.

* * *

Oficjalną wiadomość z Watykanu podaje, że Stolica Apostolska obłożyła ekskomuniką premiera Kuby, Fidel Castro. Sankcja ta, oddawna już spodziewana, przyszła w chwili, gdy Fidel Castro zadeklarował solennie, przed całym światem, że jest szczerym komunistą, i zapalonym zwolennikiem Rosji Sowieckiej. Fidel Castro obłożony został klątwą kościelną za prześladowanie Kościoła Katolickiego w Kubie, za zniesienie nauczania religii w szkołach, a przede wszystkim za wypędzenie setek kapłanów i Sióstr zakonnych oraz za skonfiskowanie dóbr kościelnych.

WIADOMOŚCI z BRAZYLII

★ **PÓŁ MILIONA DZIECI** zamieszkujących stolicę - paulistańską otrzyma szczepionkę "Sabin" przeciw paralizowi dziecięcemu. W kampanii tej weźmie udział cztery tysiące urzędników i jeden tysiąc lekarzy należących do Sekretariatu Zdrowia.

★ **500 STUDENTÓW UNIWERSYTECKICH** z całego kraju weźmie udział w IV Festiwalu Teatralnym w Pôrto Alegre, który rozpocznie się dnia 13 b. m. Różne sztuki teatralne będą wystawione przez studentów.

★ **NADANIE NOWEJ NAZWY** szosie między Kurytybą a Ponta Grossą wywołało żywy protest grupy deputowanych z partii PSD w parlamencie parańskim. Jak wiadomo — nazwę "Rodovia Moisés Lupion" zmieniono na "Rodovia do Café".

★ **ZMARŁ NAGLE Ś. P. KS. DR. FILIP DACHOWSKI**, powszechnie znany i szanowany wśród rodaków południowej Brazylii. Bawił on w Nowym Roku z wizytą u Polonii w Paragwaju, gdzie zaskoczyła go śmierć. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym numerze "Ludu".

★ **ODCINEK KOLEJOWY — CORUMBÁ — SANTA CRUZ DE LA SIERRA** ma być wykończony w ciągu najbliższych dwóch lat w myśl traktatu zawartego między Brazylią a Boliwią, który oddał Brazylii terytorium Acre w zamian za wybudowanie linii kolejowej Boliwia - Brazylia.

★ **ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA** między Prezydentem Goulartem a premierem i ministrami Skarbu i Rolnictwa, mająca na celu opracowanie środków zaradczych, by przeszkodzić dalszej zwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby.

★ **DOCHODZENIA W SPRAWIE NADUŻYĆ** w administrowaniu dóbr względnie sum publicznych wykazały wielkie sprzeniewierzenia w łonie Kolei Państwowych, w budowie hotelu i lotniska na wyspie Bananal, w departamencie portów, rzek itp. — Równocześnie wykryto kontrabandę z drzewem w mun. Beltrão, w południowo-zachodniej Paranie.

★ **REKTOREM UNIWERSYTETU W BRASILIA** obrany został prof. Darci Ribeiro. Natomiast otrzymał dymisję ze swego urzędu były prezes kompanii "Petrobrás".

★ **ŻYCZENIA NOWOROCZNE OD CHRUSZCZOWA I BRZEZNEWA** otrzymali prezydent Goulart i premier Tancredo Neves, wyrażające nadzieję, że stosunki między Brazylią a Rosją Sowiecką przyczynią się do większego pokoju na świecie.

★ **STARANIEM MIĘDZYNARODOWEGO ZRZESZENIA "DOZBROJENIA MORALNEGO"**, liczącego setki tysięcy członków na całym świecie, odbyły się w São Paulo dwa widowiska p. t.: "Tygrys" i "Boże Narodzenie Kowboya". Przed spektaklem, marsz Távora zaznaczył w swym przemówieniu, że świat podzielił się na 3 obozy: kapitalistów, socjalistów i niezdecydowanych.

★ **GUBERNATOR BRIZOLA MA BYĆ KANDYDATEM** na senatora z ramienia partii PTB stanu Guanabary na miejsce marsz. Lotta, który odrzucił tę propozycję.

★ **STATYSTYKA WYKAZAŁA**, że w ciągu ubiegłego roku było w Kurytybie trzy razy więcej urodzin jak zgonów, czyli 13.680 tys. urodzin i 4.385 tys. zgonów.

Z cyklu - Poznaj Polskę:

Starogard - Brama Młyńska na rzece Inie.

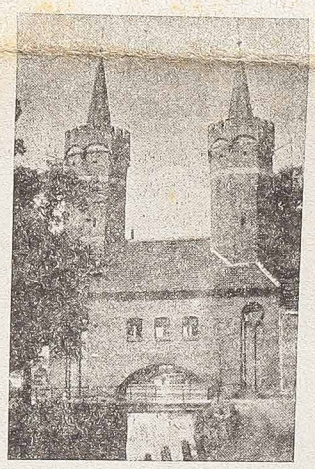

★

★ **POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO ZNANY RYSOWNIK, PÉRICLES**, autor humorystycznych rycin zamieszczanych w przeglądzie "O Cruzeiro", p. t. "O amigo da Onça". Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była depresja umysłowa, wywołana rozejściem się Periclesa z żoną.

★ **URZĄDZENIA PORTOWE W PÔRTO ALEGRE** otrzymają różne udoskonalenia i rozbudowę przewidziane do 1965 roku. Koszta związane z tymi ulepszeniami, włącznie z rozbudową połączeń kolejowych wyniosą około 798 milionów kruzejrów.

★ **REJESTRACJĘ AUT** przeprowadza się już w Kurytybie, począwszy od 2 stycznia. Punktami rejestracji są: 19 de dezembro, Alto do Cabral, Praça da Espanha oraz siedziba Clube Curitibano.

★ **NOWE OPŁATY POCZTOWE, ZREDUKOWANE,** — weszły w życie z dniem 1 stycznia, a mianowicie: listy zwykłe — 8 kruzejrów, listy lotnicze — 10 kruzejrów, telegram z minimalną ilością słów — 30 kruzejrów.

★ **"SALÁRIO FAMILIA"** — zwiększone z 600 do 1.000 kruzejrów otrzymają wszyscy funkcjonariusze prefektury paulistańskiej, aktem tamtejszego prefekta, Prestes Maia. Konsekwentnie wzrosły też podatki municypalne o 14%.

★ **WIELKĄ POPULARNOŚCIĄ CIESZY SIĘ** gubernator São Paulo, Carvalho Pinto, dowodem czego były wizyty wielu osobistości pochodzących z całego stanu. Wizyty te trwały ponad 4 godz.

★ **NIEZNANE ZBRODNICZE RĘCE** podpaliły w kilku miejscowościach stanu pernambuco liczne plantacje trzciny cukrowej. Celem ujęcia podpalaczy policja tamtejsza przeprowadza obławę na wielką skalę.

★ **BAWIŁ W KURYTYBIE PREZYDENT PARTII — UDN**, Herbert Levy, by porozumieć się z dyrektorium partii PSD w sprawie wspólnej akcji tych partii w tegorocznych wyborach.

★ **SETKI BEZROBOTNYCH PRZEWOZI SIĘ OBECNIE** z Brasilia do Północnej Parany wojskowymi samolotami "FAB" z ramienia tamtejszej prefektury i udziela się im pierwszej pomocy materialnej.

★ **87-ROCZNICĘ — SWEGO ZAŁOŻENIA** obchodził w tych dniach największy dziennik w Brazylii i w całej Ameryce Południowej "O Estado de São Paulo".

MIGAWKI ZE ŚWIATA

● **NAJWIĘKSZĄ BRONIĄ USA** są rakiety "Polaris" i "Minuteman". Te ostatnie będą wypuszczane ze strzelnic stałych - podziemnych ze względu na mniejszy koszt, aniżeli ruchome.

● **ANGLIA ZMIENI SWÓJ SYSTEM OBRONY**: z obronnego przejdzie do systemu zaczepnego, stosownie do opinii rzeczoznawców wojskowych.

● **WIELKIE LOTNISKA** dla bombowców inter-kontynentalnych buduje Kuba, według relacji amerykańskiego deputowanego, — Armistead Selden. — Wiadomym jest dla kogo.

● **PIERWSZY CZŁOWIEK NA KSIĘŻYCU** pokaże się dopiero w 1964 roku. Do tego czasu odbędą się próby z psami przy pomocy 2 rakiet, z których jedna spotka się z drugą, celem zaopatrzenia w nową energię.

● **POŚMIERTNE UZNANIE** dla marszałka Tuchaczewskiego i 10 generałów, rozstrzelanych na rozkaz Stalina, przygotowuje się w prasie i w opinii sowieckiej.

● **NAJWIĘKSZE ZAPASY ZŁOTA** w rękach prywatnych posiadają Francuzi wartości 4 miliardów i 100 milionów dolarów. Całość złota w rękach prywatnych oblicza się na 14 miliardów i 700 milionów dolarów.

● **URODZIŁA 29 DZIECI** w 10 porodach. Rekordzistką tą jest pewna murzynka, lat 35, żyjąca w Nassalandii, Afryce.

● **SZTUKI STRZELANIA** - nauczy się orangutangów na wyspie Sarawack, Afryka, by się bronili przed swym wytępieniem przez zajadłych myśliwych.

● **WIEŻĘ WYŻSZĄ OD EIFFLA** wybudują Anglicy z betonu i szkła, o wysokości 335 m. Wieża ta pod nazwą "Cristal - 61" — będzie stałym miejscem wystaw dla przemysłu angielskiego.

● **ILE BYŁO NA ŚWIECIE SAMOCHODÓW**, aparatów radiowych i telewizorów w roku 1960? Odpowiedź wprowadza w osłupienie. Samochodów było — 91 mln., aparatów radiowych — 365 mln., telewizorów zaś 86 mln.

● **NOWOCZESNA PIRAMIDA** z podobizną prezydenta Egiptu, Nassera, powstanie w Górach Mokattah, w olbrzymich rozmiarach.

● **BYŁY DYKTATOR KUBY, BATISTA**, przeniósł się z wyspy Madeira do Estoril - (Hiszpania), by w razie potrzeby dostać się prędzej do Hawany.

● **SYN EICHMANNA**, — przestępcy wojennego, — pracuje w Buenos Aires, jako monter wind automatycznych. Do 15 roku życia, nie wiedział on, że "wuj Ryszard" jest jego ojcem.

● **WIELKIE ZANIEPOKOJENIE W EUROPIE** wywołała wiadomość, że rząd Niemiec Zachodnich nosi się z myślą rozbudowy na wielką skalę swej floty wojennej, włącznie z lotniskowcami i atomowymi łodziami podwodnymi.

● **OGROMNĄ SUMĘ 70 MILIONÓW KRUZEJRÓW** - wydaje dziennie ONU, by utrzymać swe oddziały w Kongo w ustawicznym pogotowiu.

● **"NIE ZAPOMNIJCIE** zwiedzić muzeum brytyjskie w Londynie, gdzie studiowali Lenin i Marks, którzy przygotowali waszą rewolucję." - Napis taki znajduje się w angielskiej agencji turystycznej w Moskwie.

● **OLBRZYMIE ODRZUTOWCE WOJSKOWE USA** — przewiozą 6 tysięcy żołnierzy z Ameryki do Europy, którzy wezmą udział w manewrach NATO, wyznaczonych na 16 stycznia.

● **WYPĘDZONO Z USA BYŁEGO "KRÓLA" PODZIEMIA**, Franka Costello, z którym tak policja, jak i władze imigracyjne miały zbyt wiele kłopotów.

● **ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE OTRZYMAŁ** ks. arcybp. Jan Król, arcypasterz Filadelfii, otrzymując nominację dyrektora narodowych konferencji religijnych oraz kierownika wydziału spraw młodzieżowych na całe Stany Zjednoczone.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

NASI ABSOLWENCI

Przedstawiamy naszym — Szanownym Czytelnikom nowych absolwentów polskiego pochodzenia, którzy ukończyli studia na różnych uczelniach kurytybskich.

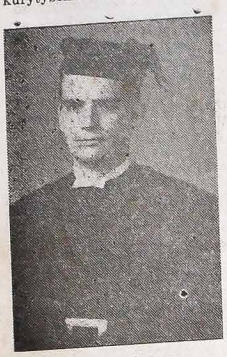

RUY CRISTOVAM WACHOWICZ

Syn Romana i Marty Wachowiczów, urodzony w 1939 r. Odbył studia filozoficzne na Uniwersytecie Parańskim. Jako student zajmował stanowisko prezesa Związku Akademickiego im. Rocha Pombo oraz był sekretarzem U.P.E. Jest profesorem historii i geografii.

JAN AUGUST SCHIFFER

Syn Jana Filipa i Stefanii z Paluszków Schiffer, urodzony w 1927 roku w Polsce, w Dzikowie Nowym pod Rzeszowem. Do Brazylii przyjechał z rodzicami w 1937 roku osiedlając się w kolonii Morskiej Woli. Pragnąc się kształcić wyjeżdża do Kurytyby i tu pracuje w dzień na swe utrzymanie, wieczorami zaś uczęszcza na lekcje. W ten sposób kończy gimnazjum, kurs buchaltera, a w końcu wyższy kurs handlowy oraz kurs nauk ekonomicznych na Fakultecie Parańskim.

IRENA FRANCISZKA PACHNOWSKA

Córka Czesława i Izabeli z Pachulskich Pachnowska, urodzona 24-X-1943 roku w Cândido de Abreu, studiowała w Kolegium Estadualnym, a ostatnio w Szkole Normalnej im. M. Boskiej Niepokalanej, gdzie otrzymała dyplom na profesorkę szkoły podstawowej.

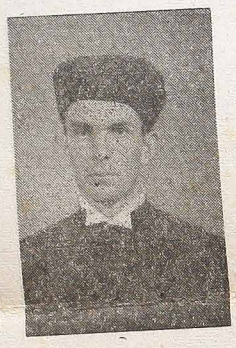

KAROL A. SAŁATA

Syn prof. Leona i Heleny z Domańskich Sałatów, urodzony 12-VIII-1937 r. w Papagaios Novos, mun. Palmeira. P. Karol ukończył kurs filozofii na Katolickim Uniwersytecie Parańskim, otrzymując dyplom na profesora tegoż przedmiotu. Ojciec jego, p. Leon należy do liczby najgorliwszych śpiewaków Polskiej Grupy Folkloru, pomimo licznych zajęć związanych z zawodem nauczycielskim.

— ★ —

Naprawdę, aż serce bierze, patrząc na liczną listę naszych Absolwentów. Niech będą oni świetlistym przykładem dla rodziców i dla dzieci naszych Rodaków, by wszyscy zrozumieli wagę i konieczność wyższego wykształcenia w dzisiejszych czasach i "wymiatali" z domu nieuctwo i brak oświaty.

Naszym Szan. Absolwentom życzymy z całego serca "Szczęść Boże" i wyrażamy nasze gratulacje.

JÓZEF D. PŁOSZAJ

Syn Jana i Anildy z Moro Płoszaj, urodzony 17-VIII-1941 r. w Tomás Coelho, mun. Araucária, zamieszkały w Kurytybie. Ukończył kurs księgowości w Szkole Technicznej "Bom Jesus".

Sprostowanie: — W Nr. 52 "LUDU", w kronice o naszych Absolwentach, wkradła się pewna nieścisłość. Mianowicie — pisząc o pannie Krystynie Wandzie Nagrodzkiej, zapomnieliśmy dodać, że p. Krystyna ukończyła 3-ci kurs Liceum oraz, że jest tancerką i sopranem Polskiej Grupy Folkloru, działającej przy Towarzystwie "União Juventus". Przepraszamy za niedopatrzenie.

Redakcja.

STEFAN MILCZAREK
gwarantowana
NAPRAWA ZEGARKÓW
Av. República Argentina, 889
Água Verde — CURITIBA

O rolnikach z Rio Azul

Miałem okazję odwiedzić całą kolonię Rio-Azuleńską. Cieszyło mnie bardzo, że u każdego rolnika na szafce leżała nasza kochana gazeta "LUD". Kolonia Rio-Azuleńska posiada bardzo dużo rolników Polaków. Są to dzielni rodacy, którzy pracują jak pszczoły. Są to wierni katolicy i bardzo dobrzy gospodarze.

Miałem okazję widzieć ładne plantacje ale też widziałem jakie spustoszenia zrobiły grady, deszcze: Wielkie obszary ziemi zupełnie zmarnowane na kolonii "Rio Vinagre".

Spotykałem na całej kolonii Rio Azuleńskiej bardzo dobrych rolników, którzy mi opowiadali ze łzami w oczach, że są mocno krytykowani, bo tylko umieją palić trawska i chwasty. Przekonałem się, że rolnicy Rio-Azuleńscy mają całą rację, że "Vale mais a prática do que a gramática".

Mieliśmy tutaj w Rio Azul takiego Agronoma, co tylko siedział w barze i pił sobie piwko, nigdy nie pokazał się na kolonii.

Jak pracowałem w Iratí miałem takie zdarzenie. Przyjechał Agronom no i idziemy przez pole sadzone ziemniakami i przeszliśmy ze sto metrów a pan Agronom pyta się nas:

— Fica longe a plantação de batatinhas?

W tej chwili jeden z mych kolegów odpowiedział:

— "Dr. estamos na plantação de batatinhas!".

Zaczerwieniał jak burak, milczał z 20 minut a później powiedział: é tá bonita a plantação de batatinhas. Drodzy rolnicy Rio - Azuleńscy taki szewc jak Maurycy Kacper Łopaciński, cóż pomoże jego "palpite" dla rolników? On może znać się na skórze albo zrobić jakie buciska, a nauczyciel niech idzie uczyć a, b, c.

A znany pan z Maletu w jednym artykule pisał, że Rio Azul jest zupełnie bezkolorowe, a dzisiaj mieszka w Rio Azul i jada chlebuś Rio - Azuleński.

Jak często lubimy krytykować innych rodaków, a zwłaszcza tego rolnika, co jest podstawą całego państwa. Co pracuje od świtu do nocy.

Nieraz zmoknie do ostatniej nitki, a spalony jest od słońca na brąz.

Z mojej strony życzę rolnikom Rio - Azuleńskim z całego serca: Niech ich Pan Bóg błogosławi.

Kreślę się z szacunkiem.

Maurycy Kacper Łopaciński.

Ś. P.

Władysława Płocharska

Z DOMU LADORUDZKA

Dnia 6 stycznia o godz. 9-tej w nocy zmarła w Kurytybie, Rua Dez. Clotário Portugal, 86 - Władysława Płocharska z domu Ladorudzka, urodzona 24 marca 1906 r. na kolonii Massaranduba. Pogrzeb odbył się o trzeciej po południu w niedzielę 7 bm. na Cmentarzu Água Verde. Msza św. za spokój duszy ś. p. Zmarłej została odprawiona dnia 12 bm. w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie o godz. 8-mej.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie składamy serdeczne "Bóg zapłać" i zapraszamy na Msze św.

Bolesław [illegible]

WOLNA TRYBUNA

FANTAZMA? CZY FANTAZJA

"Zaczął się prężyć i umierać".

Taki oto tytuł znajdujemy w numerze 50-tym "LUDU" w dziale "Wolna Trybuna". Autor przedstawia tu kogo? Przedstawia umierającego kolosa. Kto to jest ten umierający kolos, który tak wystraszył naszych kochanych "artykulistów"? T. j. pp. D.C.W.? Ten kolos, to jesteśmy my; my Polacy, czyli Brazylianie polskiego pochodzenia, którzy nie umieramy, ale śpimy, (jak zresztą przekonali nas o tym nasi artykuliści!). Śpimy tak. Bośmy się przekonali, że zostaniemy zawsze zdradzeni tak przez obcych, jak i przez swoich.

I jedynie co nam pozostało, wyspać się porządnie, aby nabrać sił do pracy, która nas czeka. O! — bo praca jest nielada: trzeba bowiem pamiętać, że oprócz nas, i naszych rodzin, mamy jeszcze nie małą "grupę" na utrzymaniu. A więc nasz kolos śpi; i nie przejmujcie się panowie, że on umiera, jak się wyśpi, to sam wstanie. I to potrzeba go podpierać kijami, ani brudzić czystych rąk dotknięciem jego brudnego odzienia.

Ciekawe byłoby dociec, o co właściwie tym panom chodzi? Czy o to, aby pobudzić i zachęcić tego kolosa do patrzenia na świat, ten świat zepsuty i zakłamany z punktu widzenia Sz. Panów? Przecież on poddaje się woli Bożej i własnej filozofii — "jakiegoś mnie Boże stworzył, takiego mnie masz". Będąc przez wszystkich opuszczony, przez wszystkich wyzyskiwany, zapracowany w ciężkiej walce o byt, a czy jest ktoś, ktoby sobie chciał zadać trud, by tego naprawdę ignoranta uświadomić bezinteresownie, zwłaszcza gdy on wie, że się go nie potrzebuje, chyba raz na parę lat.

Nie. — Zwracamy się do niego w chwili, kiedy nam jest ten kolos potrzebny, do po- [illegible] sami poru- [illegible] kiedy nie- [illegible] to idź z Pa- [illegible] kolosie, po- [illegible] am będziesz [illegible] ości. A jeś- [illegible] ę, którąśmy [illegible] wymyślamy [illegible] urów.

[illegible] się pano- [illegible] pana profe- [illegible] rozumiałem. Zgoda. Ale jestem pewny, że nie tylko ja, ale i globalna większość czytelników "LUDU" [illegible] zrozumiała.

O co Panu Profesorowi chodziło? Moim zdaniem chodzi [illegible] to, że Polacy są narodem [illegible] kojnym, łatwowiernym, [illegible] chce to ich nie naciągnie. A [illegible] nieważ zbliża się czas wybo[illegible] więc chciał pan trochę wy[illegible] zawstydzić, ażeby na przy[illegible] lepiej głosowali. Czy nie [illegible] da panie Profesorze?

Jeśli tak, to byłaby to [illegible] tania filozofia. Bo ja, Pro[illegible] rowi gwarantuję, że 90% [illegible] szych wyborców oddaje gło[illegible] tak obowiązek nakazuje, [illegible] dąc do punktu głosowania, [illegible] częściej nie wie na kogo głosować. I tak rzuca swój głos [illegible] mu w rękę wpadnie. A więc [illegible] świadomy, nie odpowiada [illegible] swoje czyny.

My Polacy, mamy to [illegible] bie, że widzimy włos w oku [illegible] niego, a nie zauważymy [illegible] oku własnym. Sprawia nam [illegible] dość, jeśli rodaka zwymy[illegible] poniżymy, zbeszcześcimy, [illegible] tawimy poza nawiasem [illegible] czeństwa. A wtedy, [illegible] się, żeśmy (jak już powiedziałem) spełnili obowiązek [illegible] dem naszych braci. (Sugestia [illegible]

A czy nie lepiej było by [illegible] Panom, którym bez wątpi[illegible] nie brak zdolności, pisać [illegible] przyjaciel do przyjaciela, [illegible] rodak do rodaka. Bracia! [illegible] my się do gromady, bo tylko [illegible] gromadzie możemy mieć [illegible] uzyskać coś dla polepszenia [illegible] szego bytu. Bierzmy przykład [illegible] innych Etnii. I czegoż mamy [illegible] zostawać w tyle, my naród [illegible] ściletniej kulturze. Starajmy [illegible] się kształcić nasze dzieci. [illegible] wchodzimy w epokę, gdzie [illegible] wiek bez wykształcenia jest [illegible] czym. Opierajmy nasze [illegible] na naszych synach, którzy [illegible] nam uda postawić na stanowisku [illegible] kach, a oni zawsze nas [illegible] zrozumieją, niż obcy. Nie [illegible] my nieświadomymi [illegible] ale starajmy się być [illegible] obywatelami kraju, w którym [illegible] żyjemy. Niech nas nie zakłamią [illegible] tam, gdzie się rozstrzygają [illegible] nas wszystkich. Nie kłóćmy [illegible] i nie zazdrośćmy sobie. Oddajmy wszystko, co nas dzieli [illegible] bierzmy wszystko co nas łączy.

A gdy spełnimy sumiennie [illegible] bowiązek względem braci i [illegible] czyzny, nie będziemy mieli [illegible] wodu narzekać, że jest źle [illegible] wtedy napewno będzie dobrze.

Wiktor [illegible]

PAN I OBYWATEL

Bardzo mi się podobają artykuły Władysława Hryncza, pisane do "LUDU". Uważam go za światłego patriotę polskiego. Ale jego ostatni artykuł "Pan i Obywatel", zamieszczony w "LUDZIE" 20 grudnia - 1961 roku, nic się nie podoba. Słowo Obywatel nie było wymyślone przez obecny ład w Polsce. Jeżeli pan Hryncz czytał Insurekcję, Wł. Reimanta, to tam znajdzie, że Tadeusza Kościuszkę, Naczelnika Narodu Polskiego nie nazywali panem, ale mówili mu: "Obywatelu Generale". W tym samym czasie w przygotującym się powstaniu w Warszawie bez względu na stan mówiono sobie Obywatelu. Moim zdaniem Obywatel to bardzo zaszczytne miano i więcej znaczy jak pan. Mam wielki zaszczyt być polskim obywatelem, a moje dzieci są dumne z tego że są obywatelami brazylijskimi.

Jeżeli pan Władysław Hryncz pomieszał Obywatela z imionami świętych i z Panem Bogiem, to zrobił z tego niemądrą "kasoadę". W polskim słownictwie mówi się Pan Bóg, a w portugalskim tylko Deus. W słownictwie portugalskim mało [illegible] wa Senhor Jesus Cristo, [illegible] częściej się używa: Nosso [illegible] — czy też Nossa Senhora [illegible] mówi się Pan św. Piotr [illegible] Jan. Wystarczy święty [illegible] mo nie tytułuje się Pan [illegible] bo ksiądz każdy jest Obywatelem swego kraju jak każdy [illegible]

W dawnych czasach [illegible] używane słowo pan — [illegible] to później. W dawnej [illegible] był król, ale nie nazywali [illegible] król.

Pana wytworzyła dow[illegible] szczyzna szlachecka, [illegible] się później jako słowo [illegible] wania dane pewnej osobie [illegible] nie godności. W tej samej [illegible] powiedzi pan Hryncz [illegible] błąd. Niech Pan się nie [illegible] o to, panie Hryncz! [illegible] Pan pisze dalej swoje [illegible] artykuły, bo takich zdolnych [illegible] sarzy jest mało wśród [illegible] brazylijskiej.

Każdy z nas wie, że [illegible] czasem coś się nie uda[illegible]

Pozostaję z należnym [illegible] kiem i poważaniem.

Stefan Pach[illegible]

Gleba Orle, grudzień [illegible]

ST[illegible]

Nieoczekiwana e nagła wiadomość o zgonie ś. p. Stanisława Papugnée Gawłoskiego okryła smutkiem wszystkich jego przyjaciół i znajomych, a zwłaszcza redaktorów i pracowników "Ludu", z którymi zmarły współpracował wiernie przez 40 lat. — Wszyscy starzy Czytelnicy "Ludu" pamiętają dobrze to nazwisko, — gdy zmarły był szefem ekspedycji naszego tygodnika, a później — wiernym i gorliwym współpracownikiem w dziale ogłoszeniowym.

Będąc ponadto sekretarzem Związku Właścicieli Nieruchomości w Kurytybie, znał on Kurytybę na wylot, stając się niezastąpionym w informacjach o kupnie lub sprzedaży domów. Przez 40 z górą lat przebiegał on pieszo stolicę Parany, służąc wszystkim poradą, a dla redakcji "Ludu" niezmordowanie zbierał coraz to nowe ogłoszenia, rozumiejąc, że od ich liczby zależy bardzo utrzymanie "Ludu". Warto nadmienić, że zmarły pomagał już w "Ludzie" od pierwszych chwil jego istnienia, współpracując z redaktorami: ks. Stanisławem Piaseckim, ks. Janem Pałką i wielu innymi, którzy zajmowali się redagowaniem naszego tygodnika.

To też nie mamy słów wdzięczności dla osoby zmarłego, dla jego zasług i poświęcenia. Na nasze szczęście — możemy mu się odpłacić modlitwą i trwałą o nim pamięcią.

Ś. p. Stanisław Papugnée Gawłoski urodził się 23 marca 1891 r., a więc w marcu byłby ukończył 71 lat życia. Zawarł związek małżeński z p. Emilią Groch z Koperników, Amerykanką polskiego pochodzenia. Swą nadzwyczajną pracowitością i zapobiegliwością dokonał tego, że był właścicielem licznych terenów i kilku domów w Kurytybie i cieszył się u wszystkich wielkim poważaniem dla swej rzetelności i uczciwości. Księża Misjonarze na tym miejscu wyrażają dla zmarłego swą dozgonną wdzięczność.

Msza św. za spokój duszy ś. p. Zmarłego zostanie odprawiona w kościele św. Wincentego a Paulo 11 b. m. o godz. 7-mej.

Niech spoczywa w pokoju!

Ś. ✝ P.

LEOPOLD WIERZBICKI

Po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony sakramentami św. zmarł Leopold Wierzbicki, w dniu 2-I-1962 roku w kolonii Taquarova, parafia Araucária.

Dziękując za liczny udział w pogrzebie, — proszą o pamięć w mszach św. które będą odprawione w kaplicy Małego Seminarium w Araukarii w dniach od 11 do 23 stycznia o godz 7. zamówionych przez 12 pozostałych dzieci, oraz mszy 30 dnia zgonu w dniu 1-II o godz. 8-ej, która będzie odprawiona w kościele parafialnym.

Pozostający w głębokim smutku żona
Wiktoria i dzieci.

Ś. ✝ P.

MICHAŁ PODOLAK

Dnia 26 grudnia 1961 roku zmarł w Cândido de Abreu Michał Podolak, pozostawiając w nieutulonym żalu liczną rodzinę. Pochowany na cmentarzu Linha Ubazinho w Cândido de Abreu.

LUD Proprietário: DR. ANTÔNIO FIRAKOW
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.
Administração: ALAMEDA CABRAL
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i [illegible] od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel. [illegible]

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal [illegible]
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA ROCZNA NA ROK 1962
W Brazylii i w innych krajach amerykańskich .... Cr$ [illegible]
Dla innych krajów ..... Cr$ [illegible]
Pren. roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii Cr$ [illegible]
Cena egzemplarza w Kurytybie u p. Floreckiego, przed kościołem św. Stanisława i św. Wincentego Cr$ [illegible]
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre .... Cr$ [illegible]

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA N[illegible]
★ SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Glóm[illegible] ty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Lin[illegible]
Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do [illegible]
★ PÔRTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé [illegible]

KĄCIK RODZINNY:

DZIECKO W KOŚCIELE

Odpowiadam na pytanie: "Kiedy małe dzieci możemy zabierać ze sobą do kościoła, bo przecie bardzo małe przeszkadzają rodzicom i innym osobom w modlitwie". Słusznie. Przeszkadzają.

Opowiadano mi, że w tym czasie, gdy Chruszczow bawił w Ameryce, bystry dzieciak wychowany na telewizji dostrzegł kogoś podobnego w kościele i zaczął na głos wołać: "Patrz, tatusiu, patrz: - Chruszczow, Chruszczow", - czym oczywiście wywołał — wśród wiernych dużą wesołość. Tatuś jak niepyszny wyniósł swą pociechę i oświadczył żonie, że już nigdy więcej nie weźmie synka do kościoła. Ale to przesada.

Właśnie im wcześniej bierze się dzieci na nabożeństwa, tym prędzej uczą się, jak trzeba się zachowywać w Domu Bożym. Właśnie w domu, który wszystkich skupia, w którym słychać głos kapłana, odpowiedzi ministrantów, — śpiew, muzykę, szczebiot i płacz najmłodszych chrześcian. To jest życie.

Wczesne zabieranie dzieci do kościoła przyucza je do obowiązku uczestniczenia w świętej Ofierze i do oddawania publicznej czci Bogu. Widzą, jak ciżba ludzka spiesz by do drzwi otwartych, żegnała się, zajmuje miejsca w ciszy, w skupieniu. Większe dzieci zauważą, że w pewnych momentach ci ludzie wstają, klękają, idą do ołtarza i że przy tym ołtarzu odbywa się coś bardzo ważnego.

Jak mają postępować rodzice, aby ich pociechy możnowie cicho zachowały się w kościele? Siadają bliżej wyjścia i malutkie trzymają na rynku, nie mają też nic przeciwko temu, jeśli luby ciężar zaśnie. Ze starszymi zajmują miejsca bliżej ołtarza tak, aby przed nimi siedziały dzieci w wieku szkolnym z książeczkami w ręku. Przeważnie młode dzieci obserwują je z zaciekawieniem; dajemy im również coś do trzymania: - zwaniec, zabawkę, aż dorosną do tego wieku (około lat 3 - 4), gdy same już będą miały książeczki obrazkowe najpierw ilustrowane historyjki o Matce Bożej, Aniele Stróżu, Świętych, z życia Pana Jezusa, a potem około lat 6-ciu o przebiegu Mszy św. Nie należy malutkim dawać do zabawy kluczy, monet, obrazków, bo je gubią i przy szukaniu czynią niepożądany zamęt. Nie wolno też dzieciom podtykać jedzenia.

Niedziele i święta są dniami nie tylko odpoczynku i oderwania się od spraw codziennych, są przede wszystkim poświęcone Bogu. Współczesne życie zamknięte w kręgu doczesności zupełnie wypaczyło sens Boży tych dni. Dziś rodziny chrześcijańskie pracują nad przywróceniem tym dniom ich właściwego, religijnego charakteru. "Pamiętaj abyś dzień święty święcił". Z przyjemnością można stwierdzić, że w tym kraju, w którym obecnie mieszkamy, rodzice w bardzo młodym wieku zabierają dzieci do kościoła, kupują im książeczki i przyuczają do cichego siedzenia. Źle jest natomiast, gdy te dzieci widzą ojców i męską młodzież bez modlitewników w ręku. Przykre robią wrażenie zastępy młodzieży szkolnej lub harcerzy czy innej organizacji stojące w kościele jak na paradzie. Znając lotność naszej myśli trudno sobie wyobrazić, aby potrafili cały czas myślnie przeżywać Świętą Ofiarę, gdy jest tyle powodów do roztargnienia. I wicherek na głowie ministranta i chybotliwy płomień świecy, (zgaśnie czy nie zgaśnie?) i śmiesznie przekrzywiona głowa Świętego stojącego w niszy i aktualne pytanie: "Co będzie na obiad". Mszaliki i mszały nauczą skupienia i uaktywnią udział we Mszy św.

Ktoś może powiedzieć, że to wszystko, co się odprawia w kościele, jest za trudne dla dziecinnego umysłu i że dzieci nie mogą tego zrozumieć. Nie o to chodzi, aby zrozumiały. Dorośli też niewiele co wiedzą. Stoją przed tajemnicami. Chodzi o to, aby kochały i wielbiły Boga.

KRZYSZTOF.

Rady dla Gospodyń

Zupa zimna z pomarańczy

Otrzeć skórkę z dwóch pomarańczy do miski z pół funtem cukru, nalać kwartę białego, dobrego wina, kwartę wody i wymieszać aż cukier się rozpuści. Wcisnąć sok z dwu pomarańczy i jeszcze jedną pomarańcz w plasterki pokrojoną. Odstawić do lodów ażeby dobrze wyziębło. Do zupy podaje się biszkopciki.

Ludzie skazani na samotne jedzenie mogą z większą łatwością podzielić sobie dania, aniżeli ci którzy mając rodziny, często nie tylko zjadają swoje porcje ale i resztki których nie warto chować do lodówki.

Samotni ludzie powinni jednakże przestrzegać, że trzy razy na dzień, wystarczy żołądek karmić, a nie co chwilkę zajadać ciasta i kawę. Jedząc regularnie i trzy razy na dzień, postarajmy się ażeby żołądka nie przeciążać wieczorowym posiłkiem. Lepiej zjeść subtelny obiad w południe a kolację lekką. Zdrowiej i wygodniej tak jest.

Puree z ziemniaków

Ugotowane ziemniaki przetrzeć, włożyć do rondla, dodać masła, żółtko i mleka, wymieszać i zagrzać. Do jednej części dodać przecieru pomidorowego, tyle, by tylko zabarwić. W sezonie szpinaku barwi się na zielony kolor. Układać czerpakiem moczonym w maśle zgrabne kule, przeplatając kolory. Wygląda dekoracyjnie, polecamy dla grymaszących dzieci.

Ziemniaki przypieczone (4 porcje)

Dwa funty surowych ziemniaków pokrajać w plasterki, dodać boczku wędzonego lub okrawków z szynki, soli, pieprzu i przysmażoną cebulkę. Wyłożyć do formy wysmarowanej i posypanej bułką i zapiec w piecu 350 F. aż będą miękkie.

Czy wiecie że?

Młode jarzyny zawierają cenne witaminy i sole mineralne. Najczęściej jednak na skutek niewłaściwego przyrządzania większość z nich ulega zniszczeniu. Pamiętać więc należy że:

Młode jarzyny się nie skrobie, lecz tylko płucze.

Nie moczymy pokrojonych jarzyn w wodzie.

Gotujemy krótko na silnym ogniu, pod przykryciem, z wyjątkiem jarzyn zielonych.

Nie dodajemy dla szybszego ugotowania żadnej sody, bo niszczy witaminy.

Podajemy możliwie zaraz po ugotowaniu, nie przetrzymujemy na gorącym piecu ani nie odgrzewamy.

Zakwaszamy kwasami naturalnymi jak sokiem z cytryny, sokiem z żurawin lub temu podobnym.

Zaprawiamy najlepiej świeżym maslem.

MŁODYM POD ROZWAGĘ

Latawiec w drutach telegraficznych

Podstawą każdej cnoty jest panowanie nad sobą. Gdy tylko ktoś staje się sługą swych instynktów ,traci rdzeń swego duchowego życia: panowanie nad sobą.

Kogo bez oporu ponoszą, kim miotają żądze, ten nie tylko nie jest młodzieńcem z charakterem, ale przestaje nawet być człowiekiem. W pojęciu "człowieka" zawarta jest umiejętność oporu bezprawnym pożądaniom ciała i jego nieokiełzanym wybuchom.

Z przerażeniem doświadczamy w życiu, że nie tylko dzieci — u których przeważnie jeszcze panują zmysły — lecz i dorośli tak często działają pod wpływem pierwszych impulsów, tak mało miewają opanowania i zastanowienia czy czyny ich są słuszne, uzasadnione, czy wiodą do celu oraz jakie będą ich następstwa. Obrażona próżność i gniew, chwilowo wzburzona zmysłowość i pycha, popychają ich do czynów, których po pięciu minutach szczerze żałują.

Filozofia pogańskiego Pratesa malarz Nikodrom pewnego razu tak silnie uderzył w twarz, że aż spuchła. Czy wiesz, jak się Prates zemścił? "Oddał mu" — pomyślisz. — Gdzież tam! Na spuchniętej twarzy umieścił napis: "Oto czyn Nikodroma!" Tak dowiedziało się całe miasto że Nikodrom jest słaby, że łatwo daje się unieść popędliwości.

Kto z życiem igra, nic nigdy nie sprawi, kto nie panuje nad sobą — zawsze będzie niewolnikiem. — (Goethe).

Jeden z moich uczniów jeszcze inaczej załatwił podobną sprawę. Niechcący potrącił kolegę. Ten, do zaczepki skory, oddał mu krzyczące: - "Jesteś największe bydlę na świecie!" A wiesz co grzecznie i spokojnie odpowiedział mu tamten? "Ależ proszę cię! Jak możesz do tego stopnia się zapominać!"

Spotkałem raz na ulicy pewnego małego miasteczka gorzko płaczącego chłopca. Całymi dniami męczył się nad zrobieniem papierowego latawca, kleił go, ozdabiał, a gdy go wreszcie wypuścił, zaplątał mu się w druty telegraficzne. Piękny latawiec bezwiadny zwisał na drucie, kołysany tam i sam podmuchami wiatru, strzepił się coraz bardziej, a chłopiec opłakiwał pod słupem swą zniweczoną, z takim trudem wykonaną pracę.

Dusza w każdym młodym wzbijała by się w górę, lecz — niestety — na mielznach wątpiącego rozumu, na podwodnych skałach niemoralności, w sieci żądz, więźnie ona u bardzo wielu. A biedni chłopcy czasem nawet nie umieją płakać, że pięknie w górę wznoszący się latawiec zaplątał się w druty telegraficzne i podarł się na nich na strzępy.

Bacz, by i Twoja, w górę wzbijająca się dusza, nie uwięzła w szponach namiętności i w niekarczowanych gąszczach nieporządnych instynktów.

"Polak"

Przed XXII-gim plenum

(Satyra o XXII Centralnym Zjeździe Partii Komunistycznej w Rosji)

Spędzono zebranie. Przybyłych ktoś wita,
Wtem na podium włazi sprężyście Nikita
I jak pojedyńczym, a także wszem wobec
Ogłasza się: "Brakom potrafim zapobiec
I, tak za lat dziesięć, albo za ćwierć wieku,
Komorne zniesiemy, jeść będziem za frajer
Podatki skasujem", — dalej bił on w "bajer" —
"I jak wielka nasza Radziecka kraina
Możesz ją objechać bez straty cechina!...
A na każdej stacji czeka sute żarcie,
Wszędzie stoją miodu lipcowego barcie,
Orkiestra gra marsza, kelnerzy biegają
I po szklance wódki na tacy podają!..."
Zadarłszy do góry swój nos purpurowy
Roztaczał wkrąg czary skrzydlatemi słowy,
Perełki fantazji na sznur marzeń nizał —
A słuchacze myślą "Pies ci mordę lizał!..."

Jan SEN

O. PAWEŁ WĄSOWSKI - Kapucyn

WĘDRÓWKI LEWIŃSKICH CZYLI o wychodźstwie polskim spod zaboru pruskiego

I X

Nikt nie wyjeżdżał sam, ale zawsze wybierało kilku sąsiadów. Naładowawszy "kargiery" na dlaki, szli pieszo, prowadząc "tropę". Wywozili kurydzę, jasolę, pszenicę, kartofle, smalec... zamian sprowadzali towar, obuwie, sól, naf... i różne potrzebności. Taki wyjazd stanowił tną wyprawę, bo, w tamte strony i nazad trwał, ajmniej siedem dni. A gdy były przeszkody, zbierały strumyki, a w boru powstawały głębokie kałuże, to podróż nieraz trwała i 12 dni.

Rzeka Rio do Peixe była prawdziwie rzeką yb, gdyż te dziwnie obfitowały w jej wodach. W amte czasy nikt nie mówił:

— Idę na ryby, ale: — Idę po ryby.

Wystarczyło bowiem nałożyć dobrą wędkę i uścić we wodę: ryba była pewna, a i smaczny siłek. Jednak w roku 1918 padła wielkie zaraza, ryby wyzdychały. W zakrętach rzeki pływały ne kupy zdechliżny; a nieznośne wyziewy niezwalały dostąpić do wody. Od tego roku, ryby ż tyle nie obfitują.

Mieszkańcy

W te oto bory i niewygody, dla tego że ziemie były urodzajne, poczęli się pchać Polacy. krótce po Matuszaku przybył tu Józef Lewiński z Ernesto Alves. Po nim: Maksymowicz z Dzieatej, Witosławski, Filip Lewiński, Tomek i Stalaw Kisiel, Michał Kufel, Teofil Moszczeński, ory i Walek Telaśko z Dziewiątej. Sampławski, owa Anna Kałduńska z dziećmi, Gutowski, Zwoński, stary Haremza, Pomieciński, Paliński, Ruczyk, Sieński, Antoni Meredyk, Wawrzeniec Laski, Jan i Władysław Litniewscy, Franciszek zygowski, Jan, ojciec i Wincenty syn Osieński Władysław Lenkiewicz, rusin, ale żonaty z pol. Ten założył, nieco później, skromny sklepik w Lourenço. Sprowadziło się tu jeszcze wiele ych rodzin z Ernesto Alves, z Anta Gorda, z mej, z Dziewiątej i z innych linii.

Antoni Lewiński przybył tu z Anta Gorda w roku, a osiadł na drugiej kolonii od kościoła sąsiedztwie swego brata Filipa, który zamieszna trzeciej.

Zaraz na początku założyli Polacy skromną liczkę, a że Matuszak, pierwszy Polak co tu adł, miał imię Wawrzyniec, na jego pamiątkę, kościołowi za Patrona św. Wawrzyńca.

W roku 1921 do kościoła należało nad 80 ro polskich, a trzy brazylijskie z nazwy Pereira.

W tym pierwszym kościele odprawiała się też auka szkolna; a w roku 1922, gdy stanął nowy rabny kościółek, co jeszcze stoi, stary został zieniony na szkołę. W tej szkole Antoni Lewiński uczył rok (1919), a potem, przez długi czas utrzymywał katechizm z dziećmi w niedziele i święta, odprawiał nabożeństwo: śpiewał pieśni kościelne, czytał nauki z książki Goffinego...

Szkołą opiekowali się Ferdynand i Adam Kisiel, Bolesław Fidalski, Józef Niechłański, Stanisław i Bolesław Andres... Obecnie, polską szkołę zastępuje obszerne "Grupo Escolar", pod nazwą Julio de Castilhos, wybudowane przez Prefekta Getúlio Vargas, Plácido Seussel.

Stałe zamieszkanie

Tu Antoni Lewiński położył swoim wędrówkom kres, ponieważ z tego miejsca już się więcej nie wyprowadził, lecz dzisiaj, 80-letni starzec, mieszka u dzieci.

Pracowity i pobożny, cieszy się on powszechnym poważaniem u całego zgromadzenia.

Przy szkole był zawsze głową; a dla swej przezorności i pogody zawsze był prawą ręką ks. Proboszcza w zarządzie.

Mądrze prowadził gospodarstwo, jako też wzorowo wychował swe liczne potomstwo, a przy dziećku, darzył dobrą zapomogą, każde dziecko.

Z dzieci, niektóre wyjechały daleko, jako jego córka, Marta, zamężna za Dominika Wąsowskiego, która obecnie zamieszkuje w Alto Paraná, Mun. Santa Isabel do Ivaí; inne zaś umieściły się niedaleko ojca i gospodarzą się przezornie. Dosyć wspomnąć o najstarszym synie, Karolu. W roku 1933 poślubił Martę Telaśkę i ma siómioro dzieci. Zamieszkuje przy kościele Najśw. Serca Maryi, w miejscowości zwanej Cabeceira do Lajeado Canoa, o 5 klm. od św. Wawrzyńca. Przy kościele stoi piękne Grupo Escolar, Anita Garibaldi, dzieło Plácido Seussel.

Karol posiada wygodne zabudowania i piękne gospodarstwo; hoduje rasowe świnie, założył wielką winnicę (ponad 2 tys. krzaków), zbiera bogate plony pszenicy, kukurydzy, jasoli. W całej prawdzie można tu zastosować słowa Pisma św.: Tak oto będzie błogosławiony człowiek, który się lęka Pana.

Słówko na zakończenie

Z powyższego opowiadania wynika, że nasi Polacy, w Brazylii, często się przeprowadzają z miejsca na miejsce. Z tej przyczyny, nie raz, słyszy się podobne przycinki: "Polak, to włóczęga!"... "Polak nigdy miejsca nie zagrzeje!... Polak nigdy się nie dorobi!..."

Puściwszy darmo uszczypliwość, rozważmy chwilkę zjawisko. Naprzód trzeba zaznaczyć, że nie tylko Polacy się przeprowadzają. Gdym obsługiwał Parafię Getúlio Vargas opiekowałem się też kościołem w Sede Teixeira, dzisiaj Parafia i miasteczko Tapejara. W okolicy leżały setki kolonii czystego boru; a że ziemie były urodzajne, we trzy lata, wprowadziło się tam przeszło 400 rodzin włoskich, przeważnie młodych. Z kąd te rodziny pochodziły? Z Caxias do Sul, z Bento Gonçalves, z Veranópolis, z Garibaldi i z innych dawniejszych zaludnień.

Dlaczego te przeprowadzki? — Bo na starych (!) ziemiach już było ciężko się wyżywić... Bo młodzież się żeniła, a na zaludnionych liniach brakowało i miejsca... więc na bory.

Tą drogą poszli i Polacy; ale że to byli Polacy, zasłużyli sobie na miano "włóczęgów".

Tutejsi Polacy zaś (z Encosta Nordeste da Serra), mieli jeszcze inny powód do wyjazdu. Osiedli oni na ziemiach bardzo górzystych i kamienistych; więc same położenie zmuszało ich do wędrówki. Kto się wyprowadził, ten sobie polepszył a kto pozostał, motyką kamienie tłucze.

To dawniej, a obecnie co widzimy? Azali gazety nie ubolewają, że z Rio Grande do Sul, do innych stanów ,setkami wyprowadzają się gospodarze? że z Nordeste, tysiącami przesiedlają się mieszkańcy? (1).

Te wędrówki brazylijskiego ludu nie ustaną tak rychło. Dotychczas, w Brazylii, uprawia się nieznaczny skrawek ziemi nadmorskiej; a tam w głębi kraju leżą miliony kilometrów kwadratowych urodzajnej roli, więc aby te dziewicze obszary poszły pod uprawę, przez długie lata, muszą się ponawiać przemarsze rolników.

* * *

Żegnajcie mi teraz Starzy Wędrownicy! Z dzielnych Wiarusów Piastowskiego Gniazda staliście się nieugiętymi Pionierami Brazylijskiej puszczy !Opuściliście waszą Ojczystą Ziemię, aby sobie wywalczyć dolę, polepszyć swobodę.

Wasza dola w początkach, stała się twardą, może twardą nad dolę, co was tłoczyła w kraju; lecz wasza swoboda wykwitła w przepiękny kwiat wolności, której zażywaliście Wy i dzisiaj zażywają wasi potomkowie.

Nie wzbogaciliście, mówię ogółem, waszej kieszeni w złote miliony... nie wystawiliście wspaniałych miast, gdyż was za mało... nie założyliście mądrych uczelni... nie piastowaliście wysokich urzędów, ale pozostaliście, są częste i chlubne wyjątki, skromnymi kwiatkami, uprawiając w pocie czoła górzystą a często kamienistą glebę Riograndeńską. Nie, nie pozostawiliście pysznej spuścizny materialnej przyszłemu pokoleniu.

Ale jednak ja Was podziwiam!... Nie dosyć! Chlubię się, że w mych żyłach płynie ta krew, którą z waszego serca zaczerpnęło moje życie... Chlubię się, iż moi Przodkowie stali się Pionierami ukochanej a uczciwej pracy i postępu w tym gościnnym kraju. Ale co mnie wprowadza w uniesienie to wasza stateczność w dobrem, wasza wiara niezachwiana, wasza wytrwałość w pracy i we wierze świętej, wasza pobożność i wierność Bogu i Jego Prawdziwemu Kościołowi.

Jak błogo na sercu, gdy się słyszy od ludzi: Polacy są pracowici i pobożni... pięknie w kościele się modlą i śpiewają... Hojnie dawają ofiary na dobre uczynki... Więc, jeżeli każdy z nas tyle waży, ile ważą jego postępki, to jeden hojny więcej wart, aniżeli stu skąpców; jeden pobożny, więcej niż tysiąc bezbożników. O ile bowiem niebo wznosi się nad ziemią, o tyle cnota, nad występne bogactwa. Nie znajdziesz klejnot nad cnotę.

Więc My, Wnuki i Prawnuki starodawnych Polan, wpatrujmy się w tę bogatą spuściznę duchowną naszych Przodków, postępujmy jaśniejącym szlakiem ich przykładu; a staniemy się godnymi naśladowcami naszych Dziadów i Pradziadów.

KONIEC!

(1) Warto tu zaznaczyć notatkę Gazety "Correio do Povo" z Pôrto Alegre (2-IX-1960) pod tytułem: "Correntes migratórias". Mówi ona: "As principais correntes de migração interior dentro da Região Sul, em 1950, eram constituidas pelos paulistas para o Paraná (352.471); dos gauchos para Santa Catarina (120.710); e dos catarinenses para o Paraná (63.162). É interessante observar que a corrente nordestina mais ponderável no sentido Nordeste-Sul, a de pernambucanos para São Paulo (62.745), colocava-se apenas em 14.° lugar entre os grandes fluxos".

ŻYCIE RELIGIJNE:

DRUGA NIEDZIELA PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 2

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej; a była tam matka Jezusowa: Wezwany też był na gody i Jezus i uczniowie Jego. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? jeszcze nie przyszła moja godzina. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam powie, uczyńcie. A stało tam sześć stągwi kamiennych do oczyszczenia żydowskiego postawionych, zawierających w sobie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz, a zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli. A gdy skosztował gospodarz wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, zawołał gospodarz wesela oblubieńca i rzekł mu: Każdy człowiek najpierw stawia wino dobre: a gdy sobie podpiją, wtedy podlejsze. A ty dobre wino zachowałeś aż do tego czasu? Ten pierwszy cud uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i objawił chwałę i uwierzyli weń uczniowie Jego.

— † —

Obcuj w mojej obecności, a będziesz doskonały Gn. 17.

A. Kircher, czołowa potęga w astronomii, nie mógł sobie jakoś poradzić z przyjacielem-niedowiarkiem. Wymyślił wreszcie geograficzny globus tak misterny, że ów kolega nie mógł się nim nasycić i zawołał: "czyjeż ręce ten cud stworzyły?" — "Niczyje, rzecze Kircher, globus powstał sam przez się i przypadkowo się tu znalazł".

"Takie bajki, mój Atanazy, możesz pleść dzieciakom, a nie mnie uczonemu". — "Doskonale, przyjacielu; nie możesz uwierzyć, żeby globusik ten sam ze siebie się wziął, a śmiesz twierdzić, że cały wszechświat z niezliczonymi ciałami niebieskimi sam się bez Stwórcy stworzył?"

Nasz niedowiarek sięgnął po logikę, zawstydził się niewczesnej niedorzeczności i przyznał rację - razem z doborowym światem pełnej a rzetelnej wiedzy jak Newton, Pawłow itd. - iż tylko, jak już nie uwłaczająca dziecinada, to głupota, zaślepienie i brak zdrowego rozsądku, z nieodłączonymi polipami swymi, mają wcale nie naukową czelność głoszenia, że "niemasz Boga" (Ps. 13), co wszystko stworzył i wszystkim celowo rządzi.

Dr. Tytus Chałubiński, znakomity przyrodnik i lekarz, wyłuszcza w liście do syna cytowany sekret wielkości abrachamowej takimi przestrogami: "Bądź pobożnym; módl się krótko a gorąco. Bóg z tobą moje dziecię! Tym cię słowem pozdrawiam i tym przypominam, żeś się nigdy samotnym i słabym czuć nie powinien, bo Bóg istotnie jest z tobą i w każdej chwili możesz sercem do Niego się zwrócić i zaczerpnąć siły, bez której życie nie tylko jest ciężkim ale i marnym".

Więcej logiki i sensu w słowach i czynach, a więcej piękna i pietyzmu w życiu będzie. Pobożność nikomu na zło jeszcze nie wyszła, gdy bezbożność robi z ziemi piekło, a człowiek przestaje być człowiekiem.

WJS.

Zainteresowanie intelektualistów japońskich chrześcijaństwem

Agencja misyjna katolicka "Fides" przynosi wiele ciekawych wiadomości o wzrastającym zainteresowaniu katolicyzmem w Japonii, które da się zaobserwować zarówno w świecie urzędniczym, jak i naukowym. Kościół katolicki cieszy się poważaniem nie tylko ze względu na swą działalność charytatywną, ale także i ze względu na swój prestiż na polu między narodowym. Nie należy do rzadkości, że rząd japoński zasięga rad u czynników katolickich i szuka współpracy kościoła. Wybitni katolicy zajmują wysokie stanowiska w rządzie, zwłaszcza w ministerstwie spraw zagranicznych. Wielu burmistrzów jest przyjaciółmi księży katolickich. Z samej konstytucji, która jest wyrazem ideałów japońskich, przebija duch przyjaźni ku kościołowi katolickiemu.

Wśród intelektualistów japońskich dadzą się wyróżnić dwie kategorie: jednych pociąga komunizm jako eksperyment, drudzy utrzymują zdecydowanie, że ocalenie Japonii i jej postęp jako państwa o dążnościach pokojowych nie dadzą [illegible] bez mocnej bazy [illegible] naturalnego i [illegible] chrześcijaństwa. [illegible] japońskiej żywe [illegible] wypowiedzi Stol[illegible] skiej w dziedzi[illegible] sprawiedliwości [illegible] międzynarodowe[illegible] raz po raz, cytu[illegible] i Radio Watyka[illegible] łach uniwersyte[illegible] ży niepokój wewnętrzny doprowadza często nieświadomie do zbliżenia się do Chrystusa.

Encyklika "MATER ET Papieska MAGISTRA"

II — ROZWINIĘCIE TEZ DOTYCHCZASOWYCH

Część druga Encykliki Jana XXIII wyjaśnia i rozwija dotychczas wyłożone zasady poprzednich Papieży, zestawiając je z obecną rzeczywistością. Zaznaczymy tylko punktami najważniejsze problemy, którymi część ta zajmuje się. Nie potrzeba dodawać, że większość z nich stanowi znaczny postęp doktrynalny w stosunku do stanu poprzedniego:

1) **Rola państwa.** Państwo odgrywa pierwszą i zasadniczą rolę w gospodarce, lecz nie powinno całkowicie zastąpić działalności jednostki. — Rola państwa ma być pomocniczą (subsydiarną) tj. polegać na uzupełnianiu działalności jednostek tam, gdzie one nie mają możności działania lub ograniczone środki. Ponadto państwo może pobudzać jednostki do działalności, orientować je, koordynować i jednoczyć poszczególne inicjatywy. Polityka gospodarcza państwa powinna być prowadzona dla dobra jednostek i grup czyli dla dobra wspólnego. Jeśli Papież nie używa dziś popularnego słowa "planifikacja", to niewątpliwie ma ją na myśli, gdyż wskazuje jako na cel państwa naprawienie braków równowagi gospodarczej i wahań konjunktury, harmonizowanie warunków społecznych, realizowanie pełnego zatrudnienia ludności, jak i kontrolę i uzgadnianie różnych działów produkcji z perspektywami przyszłości.

2) **Socjalizacja czyli uspołecznienie.** Z wyżej przedstawionych zasad odnoszących się do roli państwa, wynikać powinien nasz stosunek do zjawiska często spaczonego, jakim jest socjalizacja. Papież uważa za możliwy rozwój praw naturalnych jednostki ludzkiej w systemie gospodarki uspołecznionej, - lecz podkreśla, że stanowisko to nie oznacza ani opowiedzenia się za przytłaczającym upaństwowieniem (nacjonalizacja) gałęzi życia społeczno-gospodarczego, ani za bezładnym i anarchicznym indywidualizmem. Jak wiadomo, socjalizacja pociąga za sobą wzmożoną interwencję władz publicznych, co może być w wielu wypadkach narzędziem o dwu ostrzach: państwo z jednej strony ochrania jednostkę i zapewnia jej pewne korzyści zbiorowe ale równocześnie — jeśli granica nie jest dokładnie wytyczona — może zgnieść i przytłoczyć jednostkę nadmierną regulamentacją, przekształcając w ten sposób jej egzystencję społeczną w bierny automatyzm. Zdaniem Papieża, system socjalizacji jest dopuszczony w granicach uszanowania autonomii jednostki, po[illegible] rozwoju życia inicjatywy [illegible]. Wszystko inne [illegible] akceniem jej praw [illegible]lnych.

[illegible]**nagrodzenie za pracę** [illegible] Otrzymywane wyna[illegible] za pracę powinno [illegible] umożliwić przyzwo[illegible] życia, ale i wyko[illegible] obowiązków rodzin[illegible]ka "płaca rodzinna" [illegible] być oznaczona arbitralnie lub według praw rynkowych, lecz według zasad sprawiedliwości i słuszności. W przedsiębiorstwach handlowych ta sprawiedliwość wymaga, aby robotnik miał udział w zyskach i we własności.

To bardzo postępowe i daleko idące prawo ogranicza jedynie Papież stwierdzeniem, że stopień tego udziału, jak i jego forma, winny być ustalone w zależności od istniejących warunków, czyli nie chodzi o jakieś rewolucyjne zmiany, ale stopniowe przeobrażenie dotychczasowych systemów. Jak to już zaznaczył Pius XII, należy "dążyć do tego, aby jeśli nie zaraz, to przynajmniej w przyszłości, zyski gromadzone w rękach tych, którzy dają kapitał, były ograniczone do słusznych rozmiarów i aby były one udzielone w dostatecznej mierze i robotnikom".

(C. d. n.)

W STRESZCZENIU...

★ **Po wieloletnich daremnych poszukiwaniach** odnaleźli obecnie archeologowie duńscy fundamenty najstarszej chrześcijańskiej świątyni Grenlandii — a zarazem całego kontynentu amerykańskiego, którego Grenlandia jest częścią.

Odnaleziony kościół, wymieniany przez stare sagi, został wzniesiony krótko po roku 1000 w Brattahlid przez Tjodhildę, żonę Eryka Czerwonego, przywódcy Normanów, którzy osiedli na niezamieszkałej podówczas wyspie.

★ **W Moskwie odbyła się Pasterka** w jedynym kościele katolickim, obsługiwanym — przez księdza — Francuza, a także w siedzibie amerykańskiej ambasady. W tej ostatniej uczestniczył korpus dyplomatyczny.

★ **Ojciec św. Jan XXIII odprawił mszę św żałobną** za zmarłych, którzy zginęli podczas strasznego pożaru cyrku w mieście Niterol, w liczbie 300 osób.

★ **Robotnicy rolni stanu S. Paulo,** zrzeszeni w Związku liczącym ponad milion osób, walczą o te same prawa, które posiadają już robotnicy fabryczni i przemysłowi: salário minimo, 8 godzin pracy, prawo do wakacji i do reprezentacji w Ministerstwie Pracy.

★ **Uniwersytet katolicki dla 10 tys. studentów** będzie ukończony w tym roku na Formozie, według oświadczenia byłego arcybiskupa Nankinu, ks. Pawła Yu Pin i rektora Uniwersytetu w Fujen.

★ **Rodzice obecnego Papieża** dożyli późnego wieku: ojciec umarł mając 96 lat, matka 94. Z 12-ciorga rodzeństwa w chwili wstąpienia Jana XXIII na Stolicę Piotrową żyło trzech braci i jedna siostra.

★ **Głos dzwonów przekracza granicę.** W bezpośredniem sąsiedztwie granicy czechosłowackiej umieszczono [illegible] piony za pieniądze katolików i protestantów dzwon pod [illegible] "św. Jan", którego głos [illegible] codziennie z góry Fahrenberg niedaleko Waldthurn w [illegible] nym Palatynacie będzie [illegible] ał poza żelazną granicą [illegible] poselstwie pokoju przy[illegible] sionego przez Chrystusa [illegible] na.

Duszpasterz odpowiada

Dlaczego ateusze zwią[illegible] ją religię, mówiąc na [illegible] religii więcej, aniżeli ci [illegible] wierzą? Powinni zostawić [illegible] rzeczy na uboczu, bo ot[illegible] powinny zupełnie ich in[illegible] sować?!

Najpierw — niedowiarek nie daje spokoju niedowiarkowi. Ateusz, czy niedowiarek wątpi o swym niedowiarstwie i dałtego postępuje jak dziecko, które wrzeszczy gdy w pokoju robi się ciemno. Wtedy się boi, a wrzaskiem krzykiem chce dodać [illegible] odwagi. Niedowiarka [illegible] prześladuje ta myśl: [illegible] jest Bóg, to kiedyś "[illegible] będzie ze mną.

Po drugie — ateusze i [illegible] dowiarkowie muszą [illegible] więcej, niż katolicy. [illegible] wierzyć, że oni wy[illegible] światła prawdy, że [illegible] mądrzejsi od wszystkich katolickich uczonych, [illegible] doktorów kościoła, i świętych. Muszą wierzyć, że wszystko co istnieje na świecie, [illegible] stało ze siebie. Muszą [illegible] rzyć tylko w to, co widzą [illegible] da się udowodnić [illegible] nie, fizycznie.

Gdyby w to nie wierzyli musieli by zmienić [illegible] wszystkie swe poglądy, [illegible] trywania, a przede wszystkim — sposób ich życia [illegible] do tego nie czują ani [illegible] ani ochoty.

W końcu, mówią o [illegible] by podkopać wiarę u [illegible] bo zawsze czują się [illegible] niejsi i spokojniejsi, [illegible] więcej takich jak oni.

WIEŚCI Z POLSKI:

Rząd wprowadzi wyższe normy pracy w 1962 roku

(FEC) — "W projekcie planu gospodarczego na rok 1962 - jak informowało Radio Warszawa (7-XII-61 r.) - przewiduje się, że wzrost produkcji przemysłowej zostanie osiągnięty prawie w 70 proc. przez podniesienie wydajności pracy". Należy się więc spodziewać, że od stycznia zacznie rząd wprowadzać wyższe normy pracy. Jest to wyraźny nawrót do metod, stosowanych przez szereg lat w okresie stalinowskim. Nacisk bowiem rządu w kierunku zwiększania wydajności pracy trwa od przeszło dwóch lat. Jak wiadomo w roku 1961 w całym przemyśle polskim wprowadzone zostały t. zw. normy techniczne. Po wprowadzeniu ich nastąpiło poważne obcięcie zarobków robotniczych. W licznych fabrykach wprowadzono zasadę, że robotnik nie może zarobić więcej, niż ¾ tego co zarabiał poprzednio.

W okresie ostatnich dwóch lat prasa krajowa stale informuje, że wydajność pracy robotników wciąż wzrasta. Zwłaszcza centralny organ związków zawodowych, "Głos Pracy" i "Trybuna Ludu", przytaczają różne fakty na ten temat stwierdzające, że liczba robotników wykonujących 100 proc. normy technicznej stale wzrasta.

Robotnicy buntują się i nie przychodzą do pracy

Cytowane wyżej dzienniki przemilczają jednak, że robotnicy w swej masie buntują się przeciw stałemu podnoszeniu norm pracy, które pociągają za sobą również obniżkę zarobków. Większość robotników, zwłaszcza w przemyśle i budownictwie bojkotuje normy techniczne. Pisma rządowe pomijają również milczeniem fakt, że już w roku 1960 po wprowadzeniu wyższych norm wydajność pracy znacznie się obniżyła. Innym zjawiskiem, nie opanowanym dotąd przez rząd, są absencje robotników. Bardzo często robotnik po otrzymaniu niższych zarobków nie przychodzi szereg dni do pracy i nie przynosi potem zaświadczenia lekarskiego. Robotnicy też stale porzucają pracę bez żadnego formalnego rozwiązania stosunku służbowego. Ponieważ są to wypadki masowe, rząd jest bezradny. Warto tu przypomnieć, że w roku ubiegłym w jednym tylko województwie katowickim porzuciło pracę ponad 300.000 osób. Liczbę tę ujawnił miesięcznik warszawski "Nowe Drogi" (nr. 7 - 61 r.) stwierdzając m. in., że "samowolne porzucanie pracy jest istotną plagą w całej gospodarce uspołecznionej województwa katowickiego" oraz że niewiele lepiej problem ten przedstawia się w innych przemysłowych okręgach kraju.

Planowane przez administrację fabryk i zakładów pracy wyższe normy w 1962 roku wywołały wśród robotników ostre dyskusje i interwencje w zarządach związków zawodowych poszczególnych zakładów pracy. Zarządy te — jak stwierdzają osoby ostatnio przybyłe z Polski — oświadczyły robotnikom, że organizacje związkowe nie są kompetentne w tych sprawach. Kierownictwa zaś fabryk twierdziły, że jak dotąd nie ma żadnej decyzji w sprawie nowych norm pracy. Robotnicy jednak dowiedzieli się, że kierownictwa te wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych wysłały do władz centralnych szczegółowe na ten temat projekty.

Wyczekująca postawa rządu

Planowaną przez rząd "rewizję" dotychczasowych norm pracy potwierdzają ostatnio coraz częściej radio i prasa. Jak na razie władze nie wypowiadają się zdecydowanie na ten temat. Unikają one również wszelkich dyskusji i nie zwołują zebrań. Ten spokój i wyczekująca postawa władz fabrycznych budzą obawę u robotników. Są oni bowiem przekonani, że zapadła już decyzja w sprawie nowych norm pracy. Wszelkie krytyki robotników na ten temat, kierowane pod adresem partii i rządu nie wywołują żadnej reakcji u władz rządowych.

Władze te — jak twierdzi wiele osób, które przebywały ostatnio w Polsce — unikają wszelkich okazji do nieporozumień z robotnikami, a milicja nie interweniuje nawet w wypadkach obelżywych wypowiedzi pod adresem rządu. Chodzi bowiem o wykonanie planu, który w III kwartale został poważnie zagrożony. W związku z tym w październiku i listopadzie odbyło się szereg konferencji na różnych szczeblach, na których postanowiono złagodzić "kurs" w stosunku do robotników.

Pierwszy rok 5-latki szczególnie pomyślny w rolnictwie

(FEC) — Rok 1961 był pierwszym rokiem 5-letniego planu gospodarczego, który jak wiadomo realizowany będzie w Polsce w latach 1961 - 1965. Według oficjalnych źródeł rządowych rok 1961 był szczególnie pomyślny dla rolnictwa. Przeprowadzone obliczenia na podstawie danych Państwowej Komisji Plonów ("Nowe Drogi", grudzień - 1961 r.) wykazują przyrost produkcji globalnej o 8,3% (plan natomiast zakładał przyrost w wysokości 4%, w tym produkcji roślinnej o 8,2%, (plan 2,7%), a produkcji zwierzęcej o 8,5%, (plan 6,7%).

Szczególnie korzystne są plony 4 zbóż (pszenica, żyto, owies i jęczmień). Wynoszą one z hektara 17,9 cetnara, a więc o 2,8 cetnara więcej od średnich zbiorów w okresie ostatniej 5-latki (1956-[illegible]). "Wydatnie — jak [illegible] "Nowe Drogi" — wzrosły również pogłowie zwierząt [illegible] darskich". Pogłowie [illegible] zwiększyło się o 463 [illegible] sztuk, t. j. o 5,3% w [illegible] naniu z 1960 r. [illegible] trzody chlewnej wzrosła [illegible] 834 tysiące sztuk, t. j. [illegible] oraz "poważnie wzrosła [illegible] głowie drobiu i podniosła [illegible] jego produkcyjność".

Z podstawowych [illegible] tów rolnych do 31 [illegible] nika 1961 roku rolnictwo [illegible] tarczyło na rynek z [illegible] zbiorów ponad 1 875.0[illegible] zboża (o 526.100 ton [illegible] niż w analogicznym [illegible] 1960 r.). Dostawy żywca [illegible] 1 stycznia do 31 października [illegible] wyniosły 1.369.000 [illegible] (219.000 ton więcej niż [illegible] ku poprzednim), mleka [illegible] tarczono 3 mld. 345 [illegible] nym okresie ubiegłego roku [illegible] dostawy z tych gospodarstw [illegible] płaci — ponad 100 proc. [illegible] ceny, niż za przymusowe [illegible] tawy chłopom.

● *Nowe odkrycia geologiczne* — Po odnalezieniu złóż [illegible] wych w woj. zielonogórskim [illegible] bogatych pokładów węgla [illegible] natnego w okolicach Lubina [illegible] żba geologiczna na [illegible] kilkuletnich wierceń [illegible] bogate zasoby węgla brunatnego w rejonie Gubina i [illegible] (woj. zielonogórskie). [illegible] przed rokiem 1965 rozpocznie [illegible] tu mają prace przy [illegible] pierwszej kopalni i elektrowni.

● *W Kołobrzegu* — [illegible] małym porcie środkowego [illegible] brzeża — obserwuje się [illegible] siąca na miesiąc wzrost [illegible] statków przybywających [illegible] giel. W listopadzie [illegible] łobrzegu odwiedziło 31 [illegible] różnych bander. Ruch [illegible] w porcie w Darłowie. W [illegible] dzie zawinęło tu rów[illegible] statków wyładowując [illegible]

W KILKU ZDANIACH...

● *Warszawski GUS wydał największy po wojnie "Rocznik Statystyczny"* — (FEC) — Prasa i radio warszawskie poinformowały w drugim tygodniu grudnia ub. roku, że Główny Urząd Statystyczny (GUS) wydał nowy "Rocznik Statystyczny — 1961 r." Jest to — jak zapewnia prasa — największe tego rodzaju wydawnictwo po wojnie. Rocznik zawiera ponad 2.500 stron z 20 rozdziałami, w których zebrane są wskaźniki i wykazy statystyczne z najważniejszych dziedzin życia w Polsce. Jedną z najciekawszych informacji nowego "Rocznika" są wyniki spisu powszechnego dotyczące liczby i struktury ludności, budynków i mieszkań.

● *W Warszawie nie ma amatorów na chiński jedwab.* — (FEC) — Trwające od dłuższego już czasu nieporozumienia polityczne między Moskwą a Pekinem odbiły się ostatnio pierwszym echem w handlu warszawskim. Oto centralny organ partii, "Trybuna Ludu" (11-XII 61 r.) dała do zrozumienia komunistom chińskim, że na ich towary nie ma amatorów w Warszawie.

W magazynach sklepów warszawskich — pisze organ PZPR — znajdują się towary "niechodliwe" wartości 88 milionów 400 tys. złotych. "Są to przeważnie drogie chińskie jedwabie bardzo kłapotliwe w praniu, ubiory męskie i damskie, obuwie niemodne i stanowczo za wysoko wycenione, tysiące swetrów, bielizny damskiej bez koronek oraz z wąską koronką itp."

Na towary te — stwierdza "Trybuna Ludu" — od kilku już lat nie ma amatorów. "Nie wiadomo, co z tym zrobić — pytają poszczególne przedsiębiorstwa i nie otrzymują odpowiedzi".

● *Budowa nowego dworca na lotnisku Okęcie* — (FEC) — W 1962 roku rozpoczęta zostanie budowa nowego dworca na warszawskim lotnisku Okęcie. Według informacji prasy warszawskiej (9 - 10-XI-61 r.) na Okęciu wydłużone zostaną również pasy startowe do przyjmowania "największych nawet, samolotów o napędzie odrzutowym". Obecnie z lotniska tego korzysta 12 zagranicznych towarzystw lotniczych.

● *Dostawy zboża z PGR-ów* — (FEC) — Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR), których jest obecnie w Polsce 5.256 dostarczyły do państwowych magazynów z tegorocznych zbiorów ponad 435.000 ton zboża. Informując o tym Radio Warszawa (6-XII-61 r.) podało, że "aby w pełni wykonać zadanie PGR-y muszą jeszcze dostarczyć około 315.000 ton zboża".

Tegoroczne dostawy PGR są — jak stwierdza radio — dwukrotnie wyższe niż w analogicz-

Kącik ROLNICZY

— ZIEMIA —

8) — Składniki pokarmowe roślin. — W wodzie rozpuszczają się połączenia chemiczne ciał, które mają służyć za pokarm roślinom uprawnym lub dzikim; dlatego to mierna wilgoć jest koniecznym warunkiem urodzajności gleby. Im więcej jest w ziemi rozpuszczalnych składników pożytecznych, tym więcej rozpuszcza się ich we wodzie i staje się ona tym pożywniejszym niejako pokarmem, a gleba tym zdolniejszą do wydania obfitych plonów.

9) — Żywe organizmy w ziemi. — Oprócz tych części składowych martwych, znajdują się w ziemi jeszcze przeróżne twory żywe i to w ogromnej ilości. Są tam drobniutkie bakterie i pleśnie, których w jednym cm. sześciennym gleby naliczyć można setki tysięcy, są korzenie roślin, są robaki i owady ziemne. Bakterie i pleśnie znajdują się przeważnie w wierzchniej warstwie, w glebie, im głębiej, tym mniej ich się pojawia a mają one dla rolnika bardzo wielkie znaczenie, bo wywołują ważne zmiany w roli. Jedne z nich wchłaniają azot z powietrza i wzbogacają przez to glebę w ten składnik, inne czynią to samo żyjąc na korzeniach roślin motylkowych; bakterie brodawkowe; inne znowu przemieniają niestrawne dla roślin połączenia amoniakalne na pożyteczne i szybko skutkujące połączenia saletrowe (t. j. na sole kwasu azotowego). Jeszcze inne bakterie i grzyby powodują butwienie i rozkład nawozu, resztek ścierniskowych przyczyniają się do tworzenia próchnicy i wydzielają bezwodnik węglowy.

Są oprócz tego w ziemi organizmy szkodliwe, które powodują stratę i ulatnianie się azotu z gleby i z nawozu; a także rozmaite zarodniki grzybków szkodliwych, głównie, śnieci, sporyszu, rdzy itp. Rolnik musi coraz więcej poznawać działanie i życie tych drobnych istot i umieć ich działalność ku swemu pożytkowi wyzyskiwać, a od szkodliwych się bronić. Najpotężniejszym sposobem popierania rozwoju i życia korzystnie działających bakterii jest dobra uprawa narzędziami, utrzymanie roli w stanie sprawnym, a miernie wilgotnym, ponieważ przy dobrym spulchnieniu i przewietrzeniu gleby stwarzamy warunki dla pożytecznych drobnoustrojów korzystne.

Zwierzęta mają także pewne znaczenie w ziemi; najważniejszymi są dżdżownice. Robią one w ziemi chodniki, nieraz znacznej głębokości i ułatwiają tym sposobem wnikanie świeżego powietrza w głąb ziemi. Nadto, żywiąc się szczątkami roślinnymi, rozdrabniają je, mieszają z ziemią i wydzielają jako kał swój na powierzchnię, przez co tworzy się pewna ilość próchnicy, dobrze z ziemią zmieszanej. Gdzie wiele dżdżownic żyje, taka ziemia napewno jest żyzną i zasobną.

KONIEC!

TASIEMCZYCA U DROBIU

Jedną z niebezpiecznych chorób drobiu jest tasiemczyca. Wywołują ją tasiemce, przy czym spotyka się ją głównie u kur i gęsi, rzadziej u indyków, kaczek i gołębi.

Kto jest ich roznosicielem, jak chorobę rozpoznać?

Do robaków pasożytujących dość często w jelitach drobiu należą tasiemce. Są to robaki długie, spłaszczone, przypominające swym kształtem taśmę, najczęściej żółto-białe lub białe. Składają się one z główki, szyjki oraz narastających od niej członów. Ostatnie człony, wypełnione jajami, odrywają się od reszty ciała tasiemców i wychodzą z kałem na zewnątrz, gdzie jajeczka rozsypują się. Jeżeli trafią do przewodu pokarmowego niektórych owadów, mięczaków lub skorupiaków będących żywicielami pośrednimi tasiemców, wówczas wylęgają się z nich larwy przybierające postać pęcherzyka.

Drob nie zakaża się przez zjedzenie jaj tasiemców, lecz przez jedzenie żywicieli pośrednich z bytującymi w ich organizmie larwami.

Żywicielami pośrednimi dla większości tasiemców kurzych są muchy, chrząszcze, ślimaki lądowe i inne bezkręgowce, natomiast żywicielami pośrednimi tasiemców pasożytujących u gęsi są małe skorupiaki żyjące w stojących biotnistych zbiornikach wodnych.

Objawy chorobowe występują wówczas, gdy w jelicie znajduje się dużo tasiemców. Przy znacznej inwazji po 1-2 tygodniach choroby może dojść do 10 - 30% strat w pogłowiu ptactwa.

U kur charakterystycznym objawem tasiemczycy jest biegunka. Kał zmieszany jest z żółtym śluzem, niekiedy zawiera skrzepy krwi, a także człony tasiemców. Pióra są zwykle nastroszone, a skrzydła opuszczone. Występuje pragnienie, przy czym ptak woli wodę chłodną. Przy szczególnie silnej inwazji tasiemców pojawiają się objawy epileptyczne, znika apetyt i dochodzi do zupełnego wyczerpania, na skutek którego ptak ginie.

U gęsi na pierwszy plan wysuwają się zaburzenia ruchowe: ptaki stają się niezręczne, jakby pijane, chwieją się z boku na bok, niekiedy tracą równowagę i siadają na ogonie. Odchody są płynne, śluzowate, cuchnące.

Drobne Wiadomości Gospodarcze

● **Nowe typy samochodów** ukazały się na szosach brazylijskich, t. j. Simca do Brasil oraz Renault Ondine. Ten ostatni wychodzi z fabryki Willys Overland, mając 36 koni siły i 4 biegi.

● **Jedyna fabryka samochodów,** która nie miała "szczęścia w Brazylii, jest Bogward z Bremen. Musiała ona zamknąć swe warsztaty, wymawiając pracę 17 tysiącom robotników.

● **Handel Wielkiej Brytanii** znajduje się w niewesołej sytuacji. Tylko w październiku ub. r. Anglia eksportowała towary w sumie 319,4 milionów funtów, ale jej import wzrósł do sumy 379 mln. funtów szterlingów.

● **Filie różnych firm amerykańskich,** znajdujące się za granicą, zwiększyły swój handel o 12 procent w ciągu roku 1960. Największy popyt w Europie miały m. in. samochody, traktory i inne maszyny amerykańskiej produkcji.

● **Światowa produkcja gumy naturalnej i syntetycznej** wyniosła w ub. r. ponad 2 miliony ton, gdy światowe zapotrzebowanie na ten produkt wynosi 1,9 mln. ton. — Przewiduje się zniżkę o 30 tys. ton w zamówieniach — USA, ale w zamian zato — zwyżkę ze strony Rosji Sowieckiej.

● **Dwie zagraniczne fabryki samochodów,** zmontowane w Brazylii wyprodukowały w pierwszym półroczu ub. roku następującą ilość samochodów: Ford Motor Company: 170 tys., z tego 141,6 tys. aut i 28,4 tys. kaminionów. Citroen — 205 tys. wozów.

● **Brazylia posiada 226 portów morskich, a 683 portów rzecznych.** Jednakowóż — zaledwie 22 porty mają urządzenia portowe i sprawnie działającą administrację. — Największymi portami kraju są: Santos, Rio, Recife, Porto Alegre, Rio Grande i Paranaguá itp.

● **Wielka fabryka sisalu,** czyli włókien z liści pewnych roślin, powstała w pobliżu miasta João Pessoa, w stanie Paraiba, po dnazwą SIBRASIL, dzięki kapitałowi i technikom niemieckim i irlandzkim, wyrabiając miesięcznie 300 ton nici, szpagatów i lin okrętowych.

● **Produkcja stali w Brazylii** znajduje si ęna pierwszym miejscu wśród państw Ameryki Łacińskiej. Nowe zakłady metalurgiczne mają powstać wkrótce, m. in. Cosipa, Usiminas, Sidesc i Acsul. — Przewiduje się, że produkcja stali w Brazylii osiągnie w roku 1966 zwyżkę o 85 procent, wyrabiając 6 milionów ton stali.

KRONIKA SPORTOWA

★ **Dwoma klubami zwanymi milionerami są:** Botafogo z Rio i Santos paulistański. Gracze tych klubów najwięcej zarabiają, bo też należą do elity footbolu brazylijskiego.

★ **Zarząd klubów rioskich i paulistańskich** domaga się od telewizji krajowych większych opłat za telewizje na boisku. Okazało się bowiem, że liczba widzów na meczach spadła mocno, ponieważ wielu woli siedzieć w domu i oglądać grę na ekranie telewizyjnym. Stąd powstało twierdzenie: albo usunąć telewizję z boisk, albo nastąpi krach piłki nożnej.

★ **Jedenastka Węgier pokonała** w towarzyskim spotkaniu mistrza Urugwaju — Penärol w stosunku 4x3. — Mecz był ciekawy i emocjonujący do ostatniej chwili.

★ **W Buenos Aires przygotowuje się turniej piłkarski,** w którym wezmą udział drużyny: Santos, Penärol, Racing i Boca Juniors, czyli ekstra-klasa footbolu Ameryki Południowej.

★ **Rioska drużyna Botafogo** zapłaciła za doskonałego obrońcę Bangu Joel, 10 mln. kruzejrów. O tego gracza ubiegało się wiele klubów, m. in. Santos i São Paulo.

★ **20 milionów kruzejrów ofiaruje** pewny klub włoski za Bazzani, lewego łącznika - paulistańskiej drużyny — Ferroviária. Rokowania są w toku.

★ **Międzypaństwowe spotkanie w koszykówce** kobiet Polska — Węgry zakończyło się zwycięstwem Węgierek w stosunku 71x65.

★ **Międzynarodowy mecz w skokach do wody** Warszawa - Rostock zakończył się przegraną Polaków 21x23.

★ **Z meczów nie da się żyć** — twierdzą zarządcy klubów rioskich i paulistańskich. — Gdyby nie różne imprezy towarzyskie oraz pokaźna liczba członków (Palmeiras ma ich 40 tysięcy), należało by zrezygnować z zawodstwa.

★ **Najlepszym atletą świata w 1961 roku** uznany został sowiecki skoczek Walery Brummel, według opinii 52 sprawozdawców sportowych pochodzących z 26 państw. Na dalszych miejscach znaleźli się: Jay Silvester, Ralf Boston USA), na 4 zaś doskonały pływak brazylijski, Manuel dos Santos. Na liście tej słynny piłkarz Pelé, figuruje na ósmym miejscu.

★ **Doroczny Bieg Sylwestrowy,** urządzany w São Paulo przez dziennik sportowy "Gazeta Esportiva" wygrał po zaciętej walce biegacz angielski Martin Hyman.

Bieg ten zgromadził setki tysięcy widzów na ulicach należących do trasy biegu.

★ **W austriackiej miejscowości Mühlbach** odbył się konkurs skoków z udziałem polskiej i austriackiej kadry. Zwyciężył Willy Eger (Austria) 45 i 46 m — 216,5 pkt. Drugie miejsce zajął reprezentant Polski Andrzej Kocjan 43,5 i 47 m — 209,7 pkt.

★ **Sensacyjne spotkanie** : Santos - Botafogo na stadionie rioskim Maracanã, zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Botafogo 3x0. System obrony Botafogo jeszcze raz święcił swój triumf. Widzów 95 tys. Dochód — ponad 20 milionów kruzejrów.

Otica Curitiba
CURITIBA
PONTA GROSSA

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do Dr HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

ładując Tomsona nazywała mnie "gra powar". Raz udało mi się zrobić moim stołownikom nielada niespodziankę. Wypatrzyłam na pobliskich pniach grzyby opienki; dodane do zupy doskonale podniosły jej smak, no i przynajmniej coś w niej pływało.

Innym znow urazem mijaliśmy, wracając z roboty, kartoflisko. Kartofle! Co może być lepszego, a tak dawnośmy ich nie widzieli. Komuś przyszła do głowy śmiała myśl ubłagać konwojowego, by nam pozwolił pogrzebać się trochę w ziemi, a nuż się znajdzie choć parę ziemniaczków! Zdarza się czasem, jakkolwiek bardzo rzadko, że bolszewicy mają trochę ludzkich uczuć w duszy, ale ujawnia się to tylko wtedy, gdy są pewni, że naczalniki są daleko. Bo to strach i teror wyjaławia ich dusze ze wszelkiego współczucia. Nasz Strielok z początku nie chciał o niczym słyszeć, ale nagle z roześmianą gębą powiada: "Dawaj szukać kartofli". Syty głodnego nie zrozumie ,tak i czytelnik wątpię, żeby zrozumiał uczucie z jakim grzebaliśmy w ziemi. Cóż to za radość była — z każdego, najmniejszego, nawpół zmarźniętego ziemniaczka. A maluśkie były: nie większe jak orzech! Rezultatem poszukiwań było z pół wiaderka ziemniaków. Obawialiśmy się jednak nieść je do obozu: odbiorą, a przy tym ukarać mogą strielka. Zdecydowaliśmy zachować je do jutra w stogu siana. Ryzyko było duże, bo mogą nas jutro skierować gdzieindziej — bardzo często zmieniano nam miejsce pracy. Lecz tym razem poszczęściło się i "graf powar" — to ja — ugotował nazajutrz przepyszną zupę. Pomyślcie tylko: kartoflankę!

Tak więc nawet w tej nędzy naszego więziennego życia mieliśmy swoje drobne, ubogie radości...

Rozdział VII

WANDA MALCZEWSKA

W tej beznadziejności upływały nam dnie, a życie stawało się coraz cięższe. Wczesna syberyjska zima rozpanoszyła się na dobre, dzień stawał się coraz krótszy, więźniowie wychodzili i wracali z pracy w ciemną noc. Mrozy zaczęły dochodzić do 50 stopni C., a od czasu do czasu zdarzały się burze śnieżne. Taki "buran" dał czasem dobę i zasypywał świat zwałami śniegu, na podworzach potworzyły się olbrzymie zaspy. Terrorystycznie mróz ponad 40 stopni był temperaturą, przy której nie należało wyganiać więźniów do lasu, ale była to tylko teoria. Więźniowie wszak praw nie mieli żadnych, nikt się za nich nie ujmował.

Widok brygad męskich stawał się coraz żałośniejszy. Estończycy na machorkę przehandlowali większą część odzieży, a dotkliwe zimno zmuszało ich do wkładania na siebie wszystkiego, co się nawinęło pod rękę, więc niektórzy wychodzili na robotę w różnokolorowych szlafrokach.

Estończycy mieli na ogół dużo rzeczy, a także garderoby kobiecej, ponieważ ich wywieziono z rodzinami, a potem niespodziewanie rozdzielono. Było między nimi dużo inteligencji: adwokatów, lekarzy, inżynierów, profesorów, a także właścicieli nieruchomości posiadłości ziemskich. Był tu również estoński minister wojny, którego — trzeba przyznać — koledzy ogromnie oszczędzali.

Jagody były cudne: borówki wcale nie cierpkie, a czarne jagody wielkości wisien, soczyste, słodkie, przepyszne. To też zamiast do kosza, wszystko trafiało do ust. Smakowało przedziwnie.

Rozmarzał też las i złudzenie. — Chwilowo można było prawie się zapomnieć i w marzeniu przenieść do lasu w Polsce. — Zdawało mi się, że dziecko moje jest przy mnie, że tak jak niegdyś chodzimy we dwie po naszym borze, radosne, szczęśliwe, bezpieczne, ciesząc się z każdej jagódki i kwiatka. Las był ładny, mieszany: brzozy, sosny, modrzewie i cedry o długich mięciutkich igłach, lecz dziwnie martwy. Ciągła obecność ludzi wywołała nieufność u wszelkiego zwierza, który pochował się w bardziej niedostępne knieje puszczy. Ptaki, przerażone ciągłymi odgłosami siekier, ukryły się i zamilkły. Nie słychać było żadnych głosów przyrody. A przecież były to lasy ogromne, te tajgi syberyjskie, odpowiednie mieszkanie nawet dla grubego zwierza. Przez cały czas pobytu w łagrze raz jeden tylko mignął nam w oddali olbrzymi jeleń, a o istnieniu tu niedźwiedzi wiemy stąd tylko, że Estończykom udało się kiedyś kupić od bezkonwojowego za jakieś cenne części garderoby kawał niedźwiedziego mięsa.

Gdyśmy z jagodobrania wracały wieczorem do domu, mijałyśmy męskie brygady. Gdy zobaczyli jagody, tak błagalnie wyciągali ręce z czapką, lub nadstawiali kieszenie, żeby im trochę nasypać, że nie miałyśmy serca nie podzielić się z towarzyszami niedoli.

Przed bramą trzeba było zdawać w magazynie zebrane jagody. Norma wynosiła 7 kg. Żadna z nas nie przyniosła więcej niż dwa...

Tak było codzień. Chodziłyśmy do lasu przez kilka dni i codzień byłyśmy łajane za mały zbiór. Pewnego dnia pilnował nas obrzydliwy strielok, mający w sobie coś z dzikiej bestii. Chwalił się przed nami, że kilku ludzi zabił własnoręcznie. Miał na celu widocznie zastraszyć nas. Miał to być dla nas pechowy dzień. Kiedy nadszedł czas powrotu do baraku i gongiem obwieszczono, że mamy jak zwykle ustawiać się w pary do tak zw. "prowierki", co u nas nazywało się poniewierką, okazało się, że brak dwóch Litwinek. Powstał alarm. Zarządzono obławę. Trzeba zaznaczyć, że teren i tu także był otoczony drutem i obstawiony "gołębnikami", więc ucieczka była nieomal zupełnie niemożliwa. Czterech drabów, zabrawszy ze sobą dwa rozjuszone psy-wilki, poszło na poszukiwania. Dziewczyny, które nie usłyszały zaraz gongu, właśnie wracały na miejsce zbiórki. Pomimo to strielok, gdy je zobaczył idące, spuścił ze smyczy psy, a one z wściekłością rzuciły się na oniemiałe z przerażenia dziewczęta. Strielok, zamiast psy odwołać, śmiał się głośno i przyglądał się scenie. Ocaliło dziewczęta ich znieruchomienie. Psy straciły zainteresowanie. Ciężkich ran na szczęście nie było, ale ubranie było w strzepach, a przerażenie u jednej wywołało parutygodniową chorobę.

Psy w łagrze były celowo głodzone, aby były wściekliejsze, gdyż używano je do tropienia zbiegów. Za naszego pobytu w łagrze próbowało ucieczki trzech Estończyków. Nieobecność dwóch odrazu spostrzeżono; przy łapaniu — jednego postrzelono, drugi został pokaleczony przez psy, że po ujęciu go długo leżał w szpitalu, w końcu amputowano mu obie nogi. Trzeciemu udało się zbiec, przynajmniej straż naszego łagru go nie złapała. Po każdej czyjejś próbie ucieczki zdwajano czujność i represje względem wszystkich.

Kącik Lekarski

POKARM NIEMOWLĘCIA

Jakkolwiek różne są poglądy lekarzy i wychowawców na zagadnienia związane ze zdrowiem dziecka, w tym jednym względzie panowała i panuje całkowita jednomyślność: pokarm matki jest dla niemowlęcia pożywieniem - najlepszym i najzdrowszym. Nie ma i prawdopodobnie być nie może takiej mieszanki, takiego mleka obcogatunkowego, które by mogło tę białą krew matki całkowicie zastąpić.

Argumenty, którymi dysponowali lekarze sprzed lat 50, czy nawet 20, są inne niż te, którymi posługuje się w tej sprawie pediatra w okresie dzisiejszym, kiedy to mamy i mleko sproszkowane i wyjałowione butelki i lodówki itp. Ale istota sprawy pozostała niezmieniona.

W czasach gdy rodziły nasze babki, odstawienie niemowlęcia od piersi było ogromnym ryzykiem, omalże katastrofą. Dzieci, karmione mlekiem krowim, dziesiątkowane były ciężkimi chorobami. Biegunka i zapalenie płuc zbierały wśród tych dzieci śmiertelne pokłosie.

Kobieta, która nie chciała albo nie mogła karmić swego dziecka piersią, zmuszona była do zaangażowania karmicielki. Nawet przy szpitalach i zakładach dziecięcych istniały etatowe posady mamek — bowiem bez pokarmu kobiecego w owych warunkach wychowanie niemowlęcia — zdrowego było prawie nie do pomyślenia. Obecnie żyjemy w szczęśliwszych czasach. — Możemy dostać mleko w proszku, mleko skondensowane dobrej jakości, umiemy chronić mieszankę przed zakażeniem i przed zepsuciem, wiemy, że należy ją wzbogacić w witaminę C i A + D. Dzięki postępowi techniki i medycyny, w większości wypadków potrafimy wychować zdrowe niemowlę nawet wtedy, gdy zostało ono odstawione od piersi matki.

A jednak pediatrzy obstają przy tym, że dziecko należy karmić mlekiem matki. Propaganda karmienia przeżywa teraz swój renesans i to najsilniej właśnie w krajach o wysokim standarcie życiowym, gdzie nawyki higieniczne są powszechne, a zaopatrzenie w czysty i dobrej jakości produkt mleczny nie stanowi żadnej trudności. — Jak wytłumaczyć ten dziwny upór? Czyżby lekarze nie szli za postępem czasu, czyżby chcieli stanąć w poprzek emancypacji i uproszczonemu macierzyństwu?

Nie, to nie jest "kaprys" lekarzy. Pokarm matki jest pokarmem naturalnym, zbliżonym swoim składem do składu krwi dziecka i matki. Pokarm matki jest pokarmem zawsze idealnie czystym, co jest bardzo ważne szczególnie w środowiskach o niskim poziomie higieny osobistej i w trudnych warunkach obiektywnych (ciasnota mieszkaniowa, brak dobrej wody, brak gazu, lodówki itd.) Pokarm matki ma zawsze odpowiednią temperaturę — nigdy nie jest za zimny, czy za gorący. Pokarm matki jest zawsze dostępny, nie jest wydzielany z góry określonymi porcjami. Można go zjeść raz więcej, a raz mniej. Jest on przyswajalny całkowicie i z najmniejszą utratą. Pokarm matki ma te właśnie składniki i w takiej ilości, jakie dziecku są potrzebne. Np. pokarm kobiecy jest znacznie słodszy niż mleko krowie — zawiera bowiem dwa razy tyle specjalnego cukru (lactozy) zużywanego w dużej ilości w procesach przemiany materii mózgu.

Gdy oglądamy pod światło pokarm kobiecy i mleko krowie, to ostatnie wydaje się nam jak gdyby gęstsze, bardziej zawiesiste. Czasami na tej podstawie matki są skłonne oceniać swoje mleko, jako nazbyt chude i mało odżywcze. Otóż tak nie jest. Mleko kobiece bynajmniej nie jest chude. Zawiera tyle samo, a czasami i więcej tłuszczu, co mleko krowie, przy tym tłuszcz ten jest rozbity na drobniutkie kuleczki, nigdy nie jełczejące i nie dające kożucha. Tłuszcz ten jest znacznie bardziej przydatny dla dziecka, niż tłuszcz mleka krowiego. Poza tym tłuszcz ten ma własności odpornościowe, posiada np. tę zaletę, że chroni skutecznie dziecko przed przykrą chorobą jaką jest egzema.

Mleko krowie nie jest tłuste, co więc czyni je gęstszym? Otóż jak wiadomo, białko stanowi bodaj najważniejszy składnik pokarmowy w każdej diecie, a w szczególności ma nie zwykłe znaczenie dla prawidłowego rozwoju szybko rosnącego dziecka.

ALERGIA

Swędząca pokrywka na skórze po spożyciu truskawek, napady dychawicy (astmy) oskrzelowej, biegunka po mleku i wiele innych różnorodnych objawów chorobowych — przypisujemy alergii (uczuleniu).

U niemowląt uczulenie występuje najczęściej jako — skórna skaza wysiękowa — zaczerwienienie skóry, swędząca, sącząca wysypka. U starszych dzieci i u dorosłych, schorzenia alergiczne przybierają różnorodne formy. Są to pokrzywki lub przemijające obrzęki po niektórych pokarmach, napady dychawicy oskrzelowej (astmy), katar nosa, występujący w porze sianokosów, lub w związku z wdychaniem określonych zapachów, uczuleniowe choroby przewodu pokarmowego — (szczególnie biegunki po niektórych pokarmach) — i wiele innych schorzeń. Nawet reumatyzm jest chorobą, w której uczulenie gra bardzo dużą rolę. Organizm uczula się na bakterie, które tkwią w ropnych migdałkach lub zepsutych zębach.

Ostry gościec stawowy, choroba, która "liże stawy a kąsa serce" przeważnie występuje u dzieci i młodzieży po anginie, z powodu uczulenia organizmu na ropne bakterie, które były przyczyną anginy. Ostre zapalenie nerek powstaje w podobny sposób.

Dużą rolę w powstawaniu chorób uczuleniowych grają leki. Coraz częściej zdarza się, że lek zabija bakterie chorobo-twórcze, ale jednocześnie wywołuje dolegliwości uczuleniowe, które mogą przebiegać, jak poważna choroba. - Do takich leków należą między innymi: — penicylina, streptomicyna oraz inne antybiotyki. Dlatego też stosuje się je tylko wtedy, gdy są one rzeczywiście potrzebne i gdy lekarz je zaleci i będzie kontrolował przebieg leczenia. Nie wolno przyjmować leków na własną rękę.

W jaki sposób leczy się schorzenie alergiczne? Każda z chorób uczuleniowych wymaga innego sposobu leczenia. Inaczej leczy się, na przykład, egzemę, inaczej dychawicę oskrzelową lub katar sienny.

Najważniejszą sprawą w wykrycie czynnika uczulającego. Bywają przypadki dychawicy oskrzelowej i obrzęku uczulenia na pyłki roślin, na przykład pełnika, na kontakt z jakim mamy ciem domowym, z powodu uczulenia na szczególną wełnę, którą wymalowane są mieszkania. Przyczyn wywołujących uczulenie może bardzo dużo.

Egzema często powstaje u osób, które z racji swego zawodu muszą stykać się z chemikaliami np. u pracowników przemysłu chemicznego, u fryzjerów, fotografów, w wielu innych zawodach. Osoby te powinny nosić rękawice ochronne. Zasadnie zasad ostrożności może spowodować przewlekłą chorobę, którą nieraz trudno leczyć.

Po wykryciu czynnika uczulającego, trzeba go usunąć. Jeśli na pewną uczulenia powstały objawy tek przyjmowania leku, to trzeba zaprzestać przyjmowania tego leku, niektórzy pozatym leki, które zmniejszają oddziaływanie organizmu na czynnik uczulający, a więc "odczulają" organizm.

Leczenie uczuleń jest trudne i wymaga cierpliwości równo ze strony lekarza i pacjenta. Na ogół dzieci jednak korzystne wyniki.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

ODEGRAŁ SIĘ

Pewien Holender obwozi samochodem przyjaciela Amerykanina, pokazując mu piękno swego kraju. Amerykanin przy każdej okazji stara się udowodnić, że w Stanach Zjednoczonych wszystko jest większe, rozleglejsze i lepsze. Zatrzymują się na pięknej łące ,na której stoi kilka ogromnych wiatraków.

— A to co? — pyta zdziwiony Amerykanin.

— Och, drobiazg — odpowiada z obojętnością Holender — to są takie małe wentylatory, których używamy w upalne dni, żeby krowom nie było zbyt gorąco.

WOLNE MIEJSCE

Na koncercie Małcużyńskiego dwie panie siedzą przedzielone pustym miejscem.

— To okropne — powiada jeden — tu puste miejsce, a na mieście ludzie zabijają się o bilety.

— To moja wina — przyznaje druga — to miejsce mojego męża. Ale on umarł i dlatego nie mógł przyjść.

— Nie mogła pani wziąć kogoś z przyjaciół, albo znajomych?

— Niestety — wdowa potrząsnęła ze smutkiem głową — Wszyscy są na pogrzebie.

KŁOPOTY

Kłopoty większości mężczyzn polegają na tym, że wiedzą oni bardzo dużo o kobietach, ale nic o żonach.

O SZKOTACH

Dwóch Szkotów rozmawia ze sobą:

— To jest już nie do zniesienia — mówi pierwszy — ludzie powinni już przestać opowiadać sobie kawały o Szkotach, cały świat w końcu uwierzy w to, że jesteśmy takimi okropnymi skąpcami.

— Faktycznie — mówi drugi— nadszarpują nam opinię, najwyższy czas, by skończyli z tym.

— Ale, znasz ostatni dowcip — pyta pierwszy ze Szkotów.

— Nie!

— No to ile dajesz, bym ci go opowiedział?

NAGROBEK SPRYTNEMU

Tego zmarłego chwalić trzeba wielkim głosem.
Bo choć pisać nie umiał wąchał pismo nosem.

Od stycznia 1962 r. "Przegl Polski" wydajemy co mies

Dwanaście numerów, bogato ilustrowanego pisma, zawier ciekawe opowiadania, szkice historyczne, artykuły popularno kowe i podróżnicze, wiadomości z Kraju i z życia Polonii sk skiej, kosztuje tylko *300 kruzejrów* w stanach Paraná Santa rina i Rio Grande do Sul, w pozostałych stanach Cr$ 500,0

Zamówienia i pieniądze należy kierować:

Revista Polonêsa "Przegląd Polski" Cx. Postal, 6335 - S.P

Pomimo tego życia — poważniej nie chorowałam. Byłam straszliwie wymizerowana, postarzała o lat 20, ale nie mająca danych na to, by choć na kilka dni uzyskać zwolnienie z pracy. Zwalniać się było wolno tylko tego samego dnia przed wyjściem na robotę. Między 3-cią i 4-tą w nocy trzeba było pójść do szpitala na zbadanie. Jeżeli temperatura nie dochodziła do 39 stopni, to nie było się dosyć chorym, by uzyskać zwolnienie z pracy. Pomimo tej srogości — ludzie do tego stopnia zaczęli chorować, że połowa nie mogła wyjść na robotę.

Wtedy wymyślono nowy sposób: lekarzom zabroniono, (nas było już teraz tylko 800 ludzi), zwalniać dziennie więcej ponad 70 osób. Z początku lekarzami byli dwaj Estończycy. Od września przybył sanitarny inspektor (u nich się wszystko tak szumnie nazywa) 20-letni Schneider, który miał głos decydujący we wszystkim. Myślę, że dziesiątki, a może setki ludzi śmierć swoją temu właśnie Schneiderowi zawdzięczają. Rezultaty tej całej opieki lekarskiej były takie, że nie było dnia, by wieczorem z roboty nie przynoszono kilku trupów. Głód był coraz większy, a głód to uczucie straszne, nie tylko ze względu na cierpienie fizyczne, lecz i dlatego, że tak upadla i poniża godność ludzką; że wymaga niesłychanej siły woli i charakteru, by nie znikczemnieć.

Wzrastało wycieńczenie i spowodowane przez nie choroby. Estończycy bardzo się zaniedbali, a brud również przyczyniał się do rozwoju chorób, głównie skórnych i żołądkowych. Nie brak też było nieszczęśliwych wypadków przy pracy, gdyż ludzie apatyczni i osłabieni nie zachowywali należytej ostrożności. W październiku, listopadzie i grudniu umierało przeciętnie dziesięciu ludzi na tydzień. Zbliżał się jeszcze jeden wróg łagierników — mróz. Mrozy w tej okolicy zaczynają się bardzo wcześnie: w sierpniu były już przymrozki, we wrześniu padł pierwszy śnieg, a w październiku ustaliła się zima.

Rozdział VI.

KARNA BRYGADA

W początkach października Zofię, Wilczyńską, Helę i mnie włączono do karnej męskiej brygady Tomsona za harde zachowanie się i za zamiary ucieczki ,o jakie nas podejrzewano. Brygada pracowała przy reparacji kolejowego toru; wszyscy do niej należący byli u władz na czarnej liście.

Zamiarem naszych dręczycieli było oczywiście nas ukarać i życie nasze uczynić jeszcze nieznośniejszym. Ale się przerachowali. W tej brygadzie było nam lepiej. Brygadierem był Tomson, adwokat z Tallina, człowiek bardzo kulturalny, inteligentny i miły. Następnie Sogle, właściciel jakichś fabryk, również człowiek interesujący. Z Tomsonem i z Sogle lubiłam rozmawiać, dowiadując się niejednego o ich kraju i opowiadając wzamian o naszej Polsce, o której zawsze słuchali z najwyższym zainteresowaniem. Mężczyzn w tej brygadzie było 16: oprócz dwóch wyżej wymienionych, kilku estońskich kolejarzy, a reszta prości ludzie. Wszyscy oni byli dla nas jak najprzyjaźniej usposobieni. Udało mi się nawet ugłaskać tak zwanego Mikela, którego nikt nie lubił za ponure usposobienie i stuprocentowe chamstwo. Z czasem stał się poprostu moim przyjacielem. Nieraz cerowałam mu rękawice i skarpetki, lub łam bieliznę w rowie przydrożnym. Był na swój sposób wdzięczny, a gdy zamokły mi rękawiczki, pożyczył swoich. Było to nielada poś nie, bo mróz był tęgi. To nie przeszkadzało, że raz ukradł mi chleb. działam dobrze, że to on; było mi przykro, ale nie powiedziałam słówka i tym — zdaje się, ostatecznie go zjednałam. Biedny przy Mikel! Kiedyś, gdy już nie pracowaliśmy razem, drzewo przygniot w lesie na śmierć. Gdy się o tym dowiedziałam, opłakałam go szcz i serdecznymi łzami.

W brygadzie panował więc miły przyjacielski nastrój. Jedna Wilczyńska kłóciła się ze wszystkimi, a już najwięcej z Mikelem.

Jeśli jednak chodzi o pracę, to pracowała pierwszorzędnie, na równi z mężczyznami.

Wszystkim młodym Hela pozawracała głowy, że w ogień by skoczyli. Była to urocza dziewczyna, wesoła jak ptaszek, wiecznie wająca czystym, dźwięcznym głosem. Śpiew wszakże tak wielką rol grywa u młodzieży, a specjalnie może u naszej, polskiej. Piosenka radość intensywniejszą, w smutku przynosi ulgę. Nawet w łagrze dziewczęta nie wyrzekły się piosenki. Utarł się zwyczaj, że podczas szu do pracy, po chóralnym odśpiewaniu "Kiedy ranne wstają przychodziła kolej na cały nigdy niewyczerpany repertuar polskich senek. W takt pieśni o ileż lżej było maszerować! Najbardziej lubiły "Jak dobrze nam zdobywać góry i młodą piersią chłonąć wiatr". wyzwanie, ufność we własne siły, dźwięczała w tych dźwięcznych sach. Ekskortujący żołnierze z początku wychodzili z siebie ze śpiewają i to jak śpiewają, więc nie czują się ani upokorzone, ani traszone. Szalone są te Polki! Czary jakieś mają na wszystko. A czasem działał tu jedynie czar piosenki. Na bolszewików także. Sł li. Kto wie, czy w ich skamieniałych sercach nie zadrgała jakaś str Faktem jest, że przywykli i przestali przeszkadzać. Takich głosów nura syberyjska puszcza jeszcze nie słyszała, więc — zdumiona sła echem te dziwne melodie i słowa, dalej i coraz dalej.

Brygada Tomsona wychodziła do pracy jedna z pierwszych, za ne z powodu dalekiej do przebycia drogi, bośmy szli po 8 km. ,a w rę posuwania się w reparacji toru, aż do 14 km w jedną stronę. po przyjściu na miejsce, rozpalano ognisko. Poranne przymrozki kliwie już odczuwaliśmy; w październiku ziemia tak była już zamar ta, że po przyjciu na miejsce nie można było jeszcze nic robić. Zas ły więc nasze widma dookoła ogniska i czekaliśmy świtu i słońca trzyliśmy w ogień w zamyśleniu. Wszystko wydawało się tak nieg dopodobne. . .nierealne... Ponure, wychudzone, do widm podobn dziane w łachmany postacie... ciemny, szumiący las... dymy, ka... Czasem znowu prowadziliśmy długie dyskusje. Nareszcie Tom ociągając się, dawał znak, że czas się zabrać do roboty. Poczciwiec myślił dla mnie genialne zajęcie. Ponieważ nasza brygada, najp wracała do obozu, więc strawę gotowano w lesie. Na ilość 16 mężc i czterech kobiet dostawaliśmy codziennie szklankę otrąb żytnich, czątku szczyptę soli, potem już soli wcale nie było. Na mnie włożył Tomson obowiązek gotowania tej mizernej strawy. Cała brygada,

A POCZTÓWCE Z AMERYKI

Gwiazdka — Biznes — Prezenty

Jak w Ameryce obchodzą Bo- Narodzenie? Jak? Jasne, że zmaicie. Jakże by mogło być aczej, skoro tu jest tylko 42 liony katolików, jakie 65 mi- nów protestantów i to proteś- ntów co się podzielili na kilka- iesiąt sekt — dobre parę mi- nów żydów i kto jeszcze wie, kie tu są religie — muzułma- , buddyści i tak zwani bez- znaniowi...

Każdy co innego myśli, w co nego wierzy, a więc i Boże Na- dzenie inaczej obchodzi.

A weźmy tylko samych kato- ów. Jedni tu przyszli z Ir- ndii i przynieśli swoje zwycza- inni z Niemiec, inni z Litwy, nasi Polacy też z różnych dziel- poprzychodzili, a wiadomo, u nas co wieś to inna pieśń, co powiat to inne obyczaje.

Jak jest tak jest — Boże Na- dzenie w Ameryce zaczyna być raz bardziej amerykańskie, a zestaje być polskie - niemie- ie - irlandzkie...

Powiadają ludzie, że tu Boże narodzenie to nie religijne święto, tylko wielki, hałaśliwy biz- s... Zaczyna się już pod sam niec listopada i kończy się d Wigilię. Ledwo się skończy erodniowy okres "Dziękczy- nia" i już mamy kolędy, na dym rogu ulicy paraduje w erwonym stroju "Santa Claus" yli amerykański "Święty Mi- ołaj", sklepy zapraszają do powania podarków, dekoracji, iecideiek...

Ale nie wierzcie, że Boże Na- dzenie to tylko biznes, handel, lary. Nie. To jest jednak zede wszystkim święto. Jak że święto trwa jeden dzień a e miesiąc, ale to święto. Pew- że, że niewierzący, żydzi, mu- manie, buddyści i inni nie dą do kościoła, ale i to pew- , że zarówno katolicy jak pro- tanci zapełnią kościoły jak dy. Katolicy będą w kościele ez ostatnie dni Adwentu, że się wyspowiadać. Tysiącami. w dzień Bożego Narodzenia iacami przystąpić do Stołu ańskiego. Protestanci też do ich kościołów, ze swoimi ko- ami idą. Modlą się, śpiewają, dytują nad tym, co się stało Betlejem lat temu tysiąc ewięćset i więcej...

że biznes? To i co?! I tak coś koło 5 milionów bezro- nych — niech by tylko biznes nął, osłabł... Biznes bizne- n, handel handlem — żyć eba, robotnikom zajęcie po- ebne i kupcom jakiś zarobek . Biznesem się nie trzeba szyć... Im on lepiej idzie, n więcej rodzin będzie miało pinkę, prezenty i kolędy na płytach gramofonowych i w radio.

Chodzi tylko o to, żeby biz- nes, dolar, prezenty nie zagasiły i nie przesłoniły światła betle- jemskiej gwiazdy i świątecznych myśli.

Zdaje się, że z tą sprawą jest coraz lepiej.

Takie na przykład kartki świą- teczne. Nie poszły w las nawo- ływania duchowieństwa i lep- szych katolików, zamiast bez- myślnych kartek z grubym "Mi- kołajem", z reniferami ciągną- cymi sanki po śniegu, zamiast kwiateczków i listeczków mamy dzisiaj kartki które można o- prawić w ramki i wieszać nad łóżeczkami dzieci jak prawdziwe obrazy religijne. I takich kartek procentowo coraz bardziej i bar- dziej przybywa.

Obok starodawnych, z Irlandii przywiezionych wieńców wi- tych z zieleni, przede wszystkim z grubych zielonych liści "mis- tełtoe" czyli jemioły widzimy przed niezliczonymi domami wielkie szopki, kolorowe i wspa- niale oświetlone. Przedstawiają przechodniom Boże Narodzenie, pastuszków, aniołów...

Najlepsze firmy wydają płyty gramofonowe z kolędami we wszystkich językach.

Radio i telewizja nadaje pro- gramy z jasełek i reportaży z Betlejem.

Gazety przepełnione artykuła- mi i bogatym materiałem ilus- tracyjnym. Nawet pisma zaj- mujące się czystą nauką, geo- grafią, literaturą i medycyną podają z okazji Bożego Naro- dzenia coś religijnego, coś zwią- zanego z Gwiazdką i z Betlejem.

Rzecz jasna — możnaby to wszystko jeszcze bardziej "urelig- ijnić", jako że nawet rzecz bardzo święta może być jeszcze bardziej uświęcona. Można by pousuwać resztki czysto biznesowego, światowego wpływu. Ale już tak jak teraz jest — Boże Narodzenie w Ameryce wygląda nie tylko pięknie, bogato, koloro- wo, ale i po Bożemu.

Zwyczaje ?

Jak się wyżej rzekło idą w za- pomnienie zwyczaje poprzyno- szone przez różne narodowości. Zabija je nie tylko biznes ale całe środowisko i warunki ży- cia. Nie wiem, czy gdzie robią i jedzą "kutię", wiem że nawet "bardzo polskie" rodziny nie po- dają na wieczerzę wigilijną szczupaków, linów i innych ryb spotykanych w Polsce. Nie sma- kuje ludziom ani barszczyk ani kapusta z grzybami. Nawet o- płatek zanika, chociaż się go jeszcze tu i ówdzie spotyka.

Nie zanikają za to kolędy. Pewnie, że nie wszyscy je mogą śpiewać, a nawet jeżeli śpiewa- ją, to to już nie ten sam duch, nie ten sam rytm co w polskich kościołach, gdzie cały tłum śpiewa pełną piersią, mocno, głośno, z przejęciem... Ale te same ko- lędy słyszy się od domu do do- mu na płytach, na taśmach magnetofonowych, na telewizji. Kolędy polskie śpiewał chór Narodów Zjednoczonych, fran- cuskie, niemieckie, włoskie do- latują ze wszystkich stron...

I zanikają jakoś granice. — Polskie kolędy znane kiedyś tyl- ko Polakom są popularne wśród nie-polskich rodzin i na odwrót niejedna pieśń włoska trafia do serca i do gustu Polakom, nie mówiąc już o niemieckiej "Stille Nacht", która się stała własność- ią całego świata.

Pasterka odprawia się niemal we wszystkich kościołach, w ka- plicach, w salach szkolnych, bo chcą na niej być wszyscy, a wszystkich same tylko kościoły nie pomieszczą. Nie wiem, od jakiego czasu odbywają się o północy nabożeństwa w kościo- łach protestanckich, może się od nas i oni nauczyli.

Wymiana życzeń, prezentów — to chyba najpiękniejszy zwyczaj, może nie taki stary jak siano pod obrusem na stole wigilijnym, ale napewno piękniejszy i bar- dziej Chrystusowy.

Ostatecznie każdy spędza Boże Narodzenie jak sam chce i jak je sobie umie urządzić. Jeden pójdzie na pasterkę, a drugi u- siądzie z kompanami przy bu- telce szkockiej wódki. Ogólnie biorąc jest coraz lepiej i coraz bardziej po Bożemu. W duchu chrześcijańskiej miłości.

Al. Smoter.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe

WIELKA STRATA

Zgon Sam'a Rayburn'a, świetnego parlamentarzysty, magicznie wprost wpływowego, długoletniego "speakera" Izby Reprezentantów, pozbawił prezydenta Kennedy'ego tego silnego oparcia, jakie posiadał w tym ciele ustawodawczym. Od zarania pierwszej kadencji prezydenckiej Woodrow Wilsona, Sam Rayb urn zasiadał w Izbie. Cechował go umiar, wypływający z wieloletniego doświadczenia parlamentarnego, ale i siła przekonania, bezwzględna rzetelność, nieskazitelność charakteru i osiąganie prostymi drogami, a przede wszystkim perswazją, wyników, do których inni parlamentaryści dążyli bardzo krętymi ścieżkami.

Reprezentował od lat wzrastającą na siłach partię większości i najdłużej pozostającą u steru rządu. Partia ta, jak i rząd z tej partii wyłoniony, zawdzięczają Rayburnowi bardzo wiele. Jego umiejętne sternictwo wnioskami rządowymi, nie tylko w okresach kadencji prezydentów demokratów, ale i republikanów, zdobyło mu zasłużoną renomę. Racja stanu była dla niego wszystkim. Interes państwa zawsze przenosił nad interes partii, który — nawet w trudnych bardzo okresach — potrafił skierować na dobro państwa.

Prezydent Kennedy będzie musiał, w razie wyboru Mc Cormacka, znaleźć bardzo silnego i przychylnego sobie przywódcę większości demokratycznej w Izbie. Wiadomo bowiem, że Mc-Cormack różni się z nim dość znacznie w poglądach na wiele zagadnień. Obaj są z Massachusetts i tam właśnie najsilniej zarysowały się te różnice, a potem już w Kongresie. Są tacy, którzy radzą prezydentowi, aby dla wzmocnienia swego autorytetu u McCormacka i konserwatystów ze stanów południowych, odstąpił nieco wyraźniej od programu lewicy partyjnej. Sytuacja wylania się przeto dość ciekawa, którą społeczeństwo śledzić będzie ze znacznym zainteresowanie.

— ★ —

SZYNKI TERAZ BEZ WODY

Szynki, sprzedawane w amerykańskich składach jako przyrządzone — nie mogą być od dziś "pompowane" wodą przez rzeźników. Firmy, które wyrabiają szynki zwróciły się do sądu o wstrzymanie rządowego zarządzenia w tej sprawie. Sąd jednak nie zmienił decyzji rządu i obecnie nie wolno już wstrzykiwać wody do szynki, aby była ona bardziej wilgotna.

Firma Armour ogłosiła, że będzie się nadal sądzić, gdyż woda dodawana jest nie dla podwyższenia wagi w szynce, ale dla ulepszenia smaku. W składach ludzie kupują chętniej tę "rozwodnioną" szynkę, aniżeli szynkę suchą.

Firma Armour twierdzi też, że "rozwodniona" szynka jest łatwiej strawna, a więc zdrowsza.

CZKAWKA I UCHO

Według pewnego lekarza amerykańskiego złośliwa — czkawka dwóch chorych miała swą przyczynę w tym, że włosy dostały się do przewodu słuchowego chorych, dotykając bębenka. Czkawka ustała zaraz w obydwóch wypadkach, gdy włosy zostały usunięte. Sądzi się również, że kaszel, który często jest wywołany wprowadzeniem wziernika usznego do przewodu, ma tę samą przyczynę: podrażnienie bębenka, pociąga za sobą podrażnienie przepony poprzez odpowiednie nerwy.

DOBRA KARA

Baden-Baden. — Zapadł tu niecodzienny wyrok na 18-letniego "pirata drogowego", recydywistę: musiał on 5-krotnie, po 4 godziny za każdym razem, pomagać personelowi szpitala miejskiego w pielęgnowaniu ofiar wypadków drogowych.

I TAM SĄ NASI

Nieopodal Dżibouti zakwaterowana jest 2-ga kompania jednego z batalionów Legii Cudzoziemskiej z Madagaskaru. Jednym z najbardziej wzorowych młodszych podoficerów kompanii jest kapral Szczepan Adwent, odznaczony niedawno "Medaille Militaire". W tym samym mniej więcej czasie to samo odznaczenie otrzymał inny Polak, sierżant Michał Szumiński.

Zdarza się, że w barze — "Cha-cha-cha" w Dżibouti słyszy się tylko język polski. Bywa to wówczas, kiedy polscy legioniści spotkają się z Polakami z armii amerykańskiej stacjonowanymi w Asmara, w Erytrei. Nie rzadko zdarza się też, że do baru - "Cha-cha-cha" zaglądną Polacy w mundurach brytyjskich oraz marynarze ze statków polskich.

MĘSKA DECYZJA

Pani Jacqueline Kennedy, żona prezydenta USA, udzieliła w ciągu ostatnich 8 miesięcy około 270 wywiadów prasowych. Ostatnio małżonek zabronił jej wypowiadać się na tematy polityczne. — Przedmiotem rozmów z dziennikarzami mają być tylko sprawy związane z modą, życiem prywatnym, z kulturą...

SZTUKA NOWOCZESNA

Na jedną z ekspozycji artystycznych w Bostonie — (USA) amerykański malarz Patrick Flower wysłał kawał zupełnie czystego płótna oprawiony w drewniane ramki. Pomimo iż cena surowca (płótno i ramki) wyniosła tylko cztery dolary. "Obraz" ten sprzedany został za 700 dolarów.

STAJNIA W DZIUPLI

Nad brzegiem górskiej rzeki Wachsz, w radzieckim Tadżykistanie, rośnie drzewo orzechowe, którego dziupla służy za stajnię dla sześciu koni. Wyobraźcie sobie wielkość tego drzewa!

POLSKA ZUPA

Atrakcją kuchni australijskiej stała się ostatnio zupa piwna. Producenci twierdzą, że jest ona zrobiona według starego polskiego przepisu. Zupa w kostkach nosi nazwę "Beer Soup Polonaise".

SUPERGRZYB

Na Węgrzech znaleziono jadalny grzyb, który uznany został za olbrzyma. Ważył on dwanaście kilogramów, a średnica kapelusza miała półtora metra. Na ten rzadki okaz natrafiono przy pniu ściętego przed piętnastu laty drzewa.

NIESTRASZNE GWOŹDZIE

We Francji pojawiły się opony o specjalnym systemie pompowania powietrza. Po przebiciu gumy można na niej jechać jeszcze ponad 50 kilometrów.

ZAMIAST TŁUMACZY

Zespół naukowców radzieckich skonstruował aparaturę służącą do jednoczesnego tłumaczenia przemówień na 28 języków. Maszyna ta — z której korzystać może jednocześnie 6.000 osób — służy do obsługiwania wielkich konferencji międzynarodowych.

DLACZEGO ŚWIECĄ?

Doktorzy amerykańscy McElroy i Seliger dali po piętnastoletnich badaniach odpowiedź na pytanie, dlaczego świetliki świecą? Świetliki oraz inne "robaczki świętojańskie" należą do najstarszych gatunków owadów, które przed blisko trzema miliardami lat pojawiły się na ziemi. Atmosfera ziemska nie zawierała prawie wcale tlenu, kiedy życie się pojawiło i pierwsze żyjątka nie potrzebowały tego gazu. Kiedy później bujna roślinność wytwarzała coraz więcej tlenu i eliminowała go do atmosfery, liczne żyjątka (między nimi przodkowie — świetlików) obdarzone zostały narzędziem nie do eliminowania, lecz do spalania niepotrzebnego im tlenu. Można więc sobie wyobrazić, że w tej epoce większość żyjątek świeciła spalając tlen. Potem z upływem czasu, żyjątka nauczyły się gromadzić i wykorzystywać tlen dla własnych potrzeb, ale niektóre, nieliczne gatunki zachowały dawny zwyczaj.

S. TADEUSZ WRÓBEL

DO WALKI NADSZEDŁ CZAS!

ODEZWA

Młodzieńcy i dziewice, otwiera się przed wami życie pełne ietnic, czyż macie je poświęcić tylko zabawom i rozrywkom? y nie masz szlachetniejszych ideałów? Popatrz ile braci siostr woła o pomoc do Was. Żniwo wielkie czeka, a praca hotna zbawienia dusz nieśmiertelnych jest najszlachetniej- . Ile dusz nieśmiertelnych czeka, by im zapewnić zbawie- wieczne! W Ameryce nawróciło się 40.000 dusz w jednym ku według relacji arcybiskupa Mgr. Izeland. W An- i zapisało się w spisie ludności jako bez religii 20 milionów. wsząd rozlega się wołanie, o więcej kapłanów, Braci i za- nnic do pracy na rozległych polach, które białe są do iwa.

Powołanie jest darem Bożym, a Bóg pozwala by o ten dar prosić! Może jesteś jednym z tych do którego Pan Bóg ła. Jesteś Mu więc potrzebny. Idź za Nim odważnie i uf- e a nigdy tego nie pożałujesz. Jeśli nie słyszysz jeszcze te- głosu, który cię woła, proś nieraz, ale codziennie "Proście otrzymacie". Przystąpmy wszyscy do walki o powołanie płańskie i zakonne. Bóg woła do rodziców i ich dzieci.

* * *

Celem ułatwienia wstępu do seminarium — Księża pro- sorowie z Araukarii odwiedzą w czasie wakacji niektóre pa- fie w Paranie, Santa Catarina, Rio Grande do Sul i Norte Paraná, by zainteresowani mogli na miejscu załatwić for- alności i zasięgnąć szerszych informacji.

APEL O WSPÓŁPRACĘ

By wychować dobrych kapłanów potrzeba współpracy chowej i materialnej szerokiej rzeszy katolików — wspólnej ziny Bożej. Wiele rodzin to rozumie. Nie mogąc oddać gu na wyłączną służbę jedno ze swoich dzieci, spieszą z mocą innym mniej zamożnym. Piękny przykład pod tym względem dali nasi Rodacy składając ofiary na Seminarium tego Wincentego a Paulo:

Serrinha	Cr$	10.000,00
Vera Guarani	Cr$	10.500,00
Dzieci z I Colonii	Cr$	300,00
Irati	Cr$	9.315,00
São Mateus do Sul	Cr$	5.000,00
Z Murici: Helena Mikosz	Cr$	500,00
Piotr Gryboge	Cr$	100,00
Helena Rendak	Cr$	100,00
Razem	Cr$	35.815,00

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom niech będzie Bóg nagrodą i da pociechę z ich dzieci.

Ks. Tadeusz Wróbel C.M.

* * *

Wieści z Interioru

Nasi Rodacy z kolonii Murici cenią sobie wysoko to co polskie i tych co propagują polskość w Brazylii, a ponieważ Rádio Cambijú z Araukarii pod tym względem wybija się na czoło, dlatego każdej niedzieli głośniki są oblegane przez radiosłuchaczy w Murici.

W niedzielę rano tłumnie spieszą na pierwszą mszę św. do swego kościoła parafialnego. Natomiast o godzinie 10tej jak sami się wyrażają: "Spieszymy do domów by móc wysłuchać mszy św. z objaśnieniem, śpiewem i kazaniem polskim. Słuchamy tego ze wzruszeniem i łzami w oczach i zdaje nam się że jesteśmy ponownie w kościele ,ale gdzieś w Polsce, tak ładnie i czysto wszystko słychać.

Po południu o drugiej ciągle czekamy na "godzinę polską", by móc usłyszeć piosenki i mowę polską". Z radością i wdzięcznością chcemy pomóc Wam naszą skromną ofiarą zapisując się na członków klubu przyjaciół audycji Polskich Radia Cambijú w Araukarii.

Za pośrednictwem Ks. Tadeusza Wróbla złożyli następujące ofiary:

Adolf Gryboge	Cr$	100,00
Piotr Gryboge	Cr$	100,00
Leon i Mario Denuch	Cr$	150,00
Leon Delong	Cr$	100,00
Genofefa Delong	Cr$	100,00
Clemente Jasiński	Cr$	100,00
Barbara Mikrut	Cr$	100,00
Pelagia Czapiewski	Cr$	100,00
Mario Oślicki	Cr$	100,00
Jadwiga Delong	Cr$	100,00
Rafał Przybycień	Cr$	100,00
Razem	Cr$	1.150,00

Serdecznie dziękujemy — Dyrekcja!

* * *

Rodacy! Słuchajcie każdej niedzieli Radia Cambijú w Araukarii:

O godzinie 10-tej: — Mszy świętej dla Kolonii Polskiej.

O godzinie 14-tej: — "Godziny Polskiej".

Zapisujcie się na członków klubu Audycji Polskich, Radia Cambijú. I piszcie na adres:

RADIO CAMBIJÚ "HORA POLONESA"

ARAUCÁRIA — PARANÁ

— ★ —

Kleryk na wakacjach

Podchodzę do radia, przekręcam gałkę, nastawiam falę. Godzina 6. "Ave Maria" wieczorne. Słucham, ale po chwili "Ave Maria" nie wychodzi czysto, słabnie, bo zagłusza druga stacja silniejsza i słyszę krzykliwe i znudzone "pepsi-cola". Głos jednej radiostacji zagłuszył głos drugiej.

Młodzieniec - kleryk w Seminarium, w cichej modlitwie, na adoracji w częstej komunii św., przez głębokie studia, przez spowiedź słucha głosu Bożego, dzie za Nim i wie, że ma powołanie.

Ten sam kleryk jedzie na ferie (wakacje) i nagle mówi, że nie ma powołania! Dlaczego, co się stało?

Cichy głos Boży, który słyszał kleryk w seminarium, został zagłuszony przez krzyki i wrzaski tego świata. Rodzina kleryka żałuje go: "po co pójdziesz na księdza?" Koledzy przedstawiają mu swoje radości, no i najczęściej jakaś dziewczyna "zawróci głowę" biednemu klerykowi tak, że nie usłyszy on więcej głosu Bożego, choć Bóg nadal go jeszcze woła. Nie można sprawy tak rozwiązać: "ponieważ chłopcy tracą powołanie na feriach, to ich nie puszczać na wakacje". Gdy żołnierze idą do bitwy - oficer im mówi: "Żołnierze, baczność, tam kryje się wróg, tam pole zaminowane!"

Młodzieńcze jedziesz na ferie - to próba twego powołania. Albo wrócisz do Seminarium zwycięski, albo głupia (często stara i pomalowana) dziewczyna zagłuszy i zakrzyczy twoje powołanie.

Baczność! - młodzieńcze!

Ks. Józef Wojda.

Po bliższe informacje pisać na adres:

SEMINARIO SÃO VICENTE DE PAULO — Araucária - Paraná

KS. WOJCIECH SOJKA

Gdzie i jak spędziłem Święta?

Czyli trochę o dobrych katolikach, nowoczesnych kościołach i o zachmurzonej zimie...

Będzie tu mowa o moich, drugich już, Świętach Bożego Narodzenia spędzonych w Ameryce, ale jak sami Czytelnicy zauważą — nie to jest w tym artykule ważne, że to akurat "moje" święta, ale jak to te gwiazdkowe dni w naszym mieście Erie, w stanie Pennsylwania wyglądają.

Tak się jednak złożyło, że na Boże Narodzenie (od soboty 23 grudnia wypadło mi pomagać w nie-polskiej parafii. Tak samo jak to robią księża ze Seminarium św. Wincentego w Araucaria — i nasi księża z Internatu św. Jana Kantego w Erie wyjeżdżają w każdą niedzielę i w każde święto do pobliskich parafii polskich i nie-polskich z pomocą. Znak to, że i w Ameryce księży nie jest zbyt dużo, skoro proboszczom na niedzielę pomocy potrzeba...

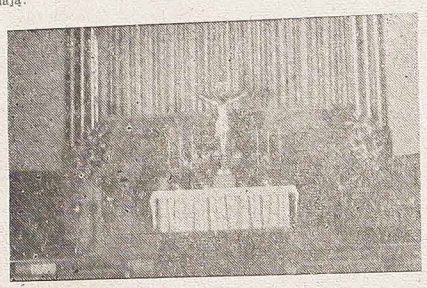

Zielona zasłona i granitowe płyty - wielki krucyfiks - piękny i prosty Wielki Ołtarz.
(Za zasłoną jest organ i tam śpiewa chór)

★

Mamy tu aż cztery polskie parafie. Stoi więc wielki, dwuwieżowy kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Najstarszy to kościół polski w tym mieście, parafia obchodziła już diamentowy jubileusz (75 lat!) i jeszcze liczy najwięcej parafian. W tym roku obchodziła złoty jubileusz parafia św. Jadwigi, mniejsza ale bardzo miły tam kościółek. Parafia św. Trójcy już kilka lat temu obchodziła swój srebrny jubileusz, posiada piękny nowoczesny kościół i obszerną szkołę. Najmłodsza i zdaje się najmniejsza jest parafia św. Kazimierza — ks. proboszcz (monsignor Długołęcki) obmyśla już plany na złoty jubileusz w roku 1964...

Kościół Najśw. Sakramentu w Erie jest nowiutki, nawet jeszcze nie wykończony. I jest nowoczesny. Bardzo nowoczesny. Nie wszystkim się ta nowoczesność podoba, bo od ulicy wygląda jak hala fabryczna lub handlowa. Tyle tylko, że na wielkiej czworoboczne fasadzie z płyt kamiennych widać wielki krzyż i że przed kościołem stoją dwie religijne rzeźby. Boczne ściany z czerwonej cegły bez tynku — tak jak większość domów w Ameryce.

Wnętrze kościoła też jak hala fabryczna — obszerna, sufit w kwadraty, krzesła ustawione tak, że im dalej od ołtarza tym wyżej, jak w teatrze. Okien prawie nie ma — bo te co są, po siedem z każdej strony, dotykają podłogi i kto patrzy ku ołtarzowi, ten ich wcale nie widzi. Kościół jest bardzo niski.

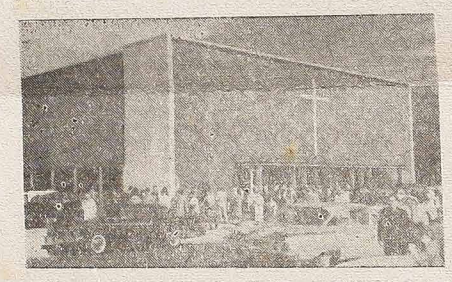

Front Kościoła Najśw. Sakramentu w ERIE, Pa. — USA.

Taki kościół ściąga jednak tysiące ludzi, nie tylko parafian ale i przybyszów i przejezdnych. Ściąga dlatego, że mimo dziwnego wyglądu jest praktyczny. *Po pierwsze* — siedzenia dla wszystkich wygodne, a jest ich dużo. Kościół nie jest zbyt długi, ale za to bardzo szeroki. — Wszystkim do ołtarza blisko. Nie trzeba żadnych mikrofonów, żadnych "altofalantes", a nawet pod chórem słychać każde słowo kaznodziei, który się nie musi wysilać. *Po drugie* — kościół jest w zimie ogrzewany, a w lecie chłodzony. Dlatego właśnie jest taki niski, żeby się ani ciepłe powietrze w zimie ani chłodne w lecie nie gubiło gdzieś pod sklepieniami. Okna zastępuje elektryczność — światła dostarczają setki lamp ukrytych w piaskim, kasetonowym suficie tak że blask nikogo nie razi w oczy, a w każdym zakątku jest jasno.

Konfesjonałów jest za mało - tylko cztery, umieszczone w narożnikach po obu stronach wielkiego ołtarza, ale nie przy samym ołtarzu. Ksiądz wchodzi do konfesjonału od zakrystii, nie przez kościół. Nie ma na kościół ani okienka ani widoku. Skąd ludzie wiedzą, że ksiądz zasiadł w konfesonale? Bo wchodząc zapalił małe czerwone światełko nad konfesjonałem. Ludzie spowiadający się wchodzą do bocznych skrytek, za grubą kurtynę. Każdy w kościele wie, po której stronie miejsce jest zajęte, bo się nad kurtyną zapala inna lampka, a zrobione to jest tak, że gdy penitent uklęknie to automatycznie włącza prąd elektryczny.

W takim konfesjonale spędziłem bardzo dużo czasu: w sobotę po południu i późnym wieczorem, w niedzielę podczas kilku Mszy i znowu po południu i wieczorem, jako że to była Wigilia. Godzina za godziną - spowiedzi, spowiedzi, spowiedzi, oczywiście tylko po angielsku, chociaż słyszałem jak penitenci po spowiedzi odmawiali akt żalu po niemiecku, po włosku, po hiszpańsku i w jakimś innym języku, którego ja nie znam, może po litewsku. Jedna tylko osoba powiedziała po angielsku: "przepraszam, że się modlę po polsku, a tylko grzechy powiem po angielsku". Oczywiście powiedziałem jej zaraz: ależ dobrze, ja po polsku jeszcze nie zapomniałem.... I wyspowiadała się po polsku.

Jak cała Ameryka, tak i parafia Najśw. Sakramentu, jest zamieszkana przez ludzi ze wszystkich krajów i narodów. Polaków jest tam kilkadziesiąt rodzin, ale to już Polacy zamerykanizowani, trzecie i czwarte pokolenie.

Nie ja jeden siedziałem godzinami w konfesjonale — było nas czasem czterech a przez kilka dobrych godzin nawet dziewięciu!

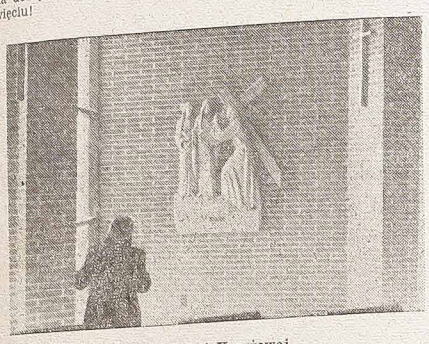

Stacje Drogi Krzyżowej.

★

Można sobie wyobrazić, jak długo musi trwać rozdawanie Komunii świętej po tylu spowiedziach! Ale i na to jest sposób — naraz rozdaje Komunię świętą czterech księży. Oczywiście "banco de Comunhão" idzie nie tylko przez prezbiterium, ale od ściany do ściany, przez cały kościół. Tak jest we wszystkich kościołach, w starych polskich świątyniach było inaczej ,ale teraz i tam zaprowadzono reformy.

Nie głosiłem kazań, bo chociaż mnie tam kiedy w "Ludzie" chwalono jako znawcę języka angielskiego, to z kazaniami nie jest tak łatwo. Trzeba się w Ameryce urodzić lub przynajmniej od najmłodszych lat do tutejszych szkół chodzić, żeby mówić naprawdę dobrze, bez obcego "akcentu". Kazania głosili inni. Tak w niedzielę jak i w Boże Narodzenie kazania były króciutkie, tylko jakie 5 lub 7 minut. Dlaczego taki pośpiech? A no bo Msza jest co godzinę, na następną Mszę trzeba opróżnić nie tylko kościół ale i wielki plac obok, dla samochodów, bo tylko najbliżsi sąsiedzi przychodzą do kościoła pieszo — wszystkie rodziny przyjeżdżają samochodami. Setki kolorowych "kar" błyszczy nie tylko na placu ale na każdej pobliskiej ulicy. To wszystko musi na czas odjechać, bo zaraz przyjeżdżają inni...

My Polacy lubimy się w kościele "wyśpiewać", tutejsi katolicy, zwłaszcza irlandzkiego pochodzenia wolą się pomodlić po cichu, przeważnie z okazałej wielkości mszalika. Tylko na jednej Mszy gra organ, a tylko na większe święta, a więc i na Boże Narodzenie, śpiewa chór, przeważnie same dzieci szkolne.

Pasterka była uroczysta, z asystą. Mnie wypadło tylko rozdawać Komunię św. razem z czterema innymi księżmi. Kościół był zapełniony do ostatniego miejsca. Zwykle kilku panów, tak zwanych "marszałków", kieruje ruchem ludzi zbliżających się i odchodzących od ołtarza i zawsze idzie to składnie, ale na Pasterce były "zatory" i trudno się było przepychać w tym tłumie.

Słyszałem tylko jedną kolędę — na zakończenie Pasterki. Był to śpiew łaciński: "Adeste fideles".

Kościół wspaniale oświetlony — przy ołtarzu gustowne choinki i okrągłe, grube wieńce, nie zielone, ale białe, bo "posrebrzone" jakimś łatwo wysychającym płynem, który służy nie tylko jako ozdoba ale zarazem jako ochrona przeciw pożarom, jakich tu w Ameryce było już tak wiele. Wielu biskupów zabroniło stawiać choinki w kościele...

Ludzie pięknie ubrani, a panie poprzypinały sobie do płaszczów a nawet do kapeluszy (bo tu nie Brazylia i kobiety zawsze w kapeluszu!) ozdoby takie same jakie się widuje na choinkach, kolorowe i błyszczące. — Jak Gwiazdka to Gwiazdka, nawet w stroju.

★

W dzień św. Szczepana zlazłem się w kościele św. Stanisława. Obszerny, wysoki, bocznym ołtarzu wielka [illegible] na szopka a nad nią [illegible] gwiazda ułożona z lampek elektrycznych. Wielki ołtarz [illegible] jony choinkami, oczywiście [illegible] srebrzonymi", jakby [illegible] prawdziwym szronem. [illegible] mało, bo to już nie święta [illegible] mi setki aut sunie w stronę [illegible] neral Eletric" i do wielkich [illegible] bryk gdzie się wyrabia [illegible] ny, obrabiarki, papier, [illegible] tywy, traktory...

Gwiazdka wyróżnia się [illegible] nie, obrót w sklepach [illegible] zwyczajny, trzeba zaczynać [illegible] biać na nowo. Na telewizji [illegible] głaszały się banki: "nie [illegible] się, że nie masz dolarów [illegible] prezenty — pożyczymy [illegible] wo!" Nie mówili tylko na [illegible] warunkach. Takie pożyczki [illegible] wają zwykle wysoko oprocentowane.

I tak minęły święta [illegible] i pożytecznie, ale [illegible] Głowa jeszcze ciężka, trzeba [illegible] ku nocy, żeby to zmęczenie [illegible] despać". Zakład św. Jan [illegible] tego pusty — uczniowie [illegible] chali do domów, księża [illegible] jeżdżali do różnych dalekich [illegible] rafii, setki mil stąd. Wigilia [illegible] Nowym Roku, po Trzech [illegible] lach, tylko profesorowie [illegible] wcześniej w domu, żeby [illegible] lekcje po krótkich wakacjach.

W domu zaśpiewaliśmy [illegible] kolędy, gdy się nas zbierze [illegible] cej, zaśpiewamy jeszcze [illegible] gdy śpiew nie pójdzie [illegible] pójdzie w ruch gramofon [illegible] tami. Jest tego dość...

Pogoda była dobra, [illegible] stety mało słoneczna. La[illegible] że człowiek ze słonecznej [illegible] zyli trafił do takiego [illegible] Ameryki, gdzie w ciągu [illegible] roku jest najmniej słońca [illegible] zimie nie ma wcale, ciągle [illegible] godniami. I śnieg nie [illegible] jak w polskich Karpatach [illegible] jak się nie ma co się [illegible] lubi co się ma". Szczęśliwego Nowego Roku!

Ks. W. S.

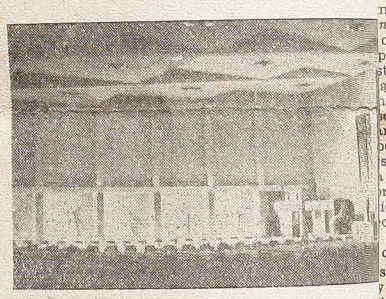

Gdzie są okna? — Za każdym filarem, po lewej stronie każdej Stacji Drogi Krzyżowej.

PINIOR

CURITIBA (KURYTYBA) sławne miasto w Brazylii

ROK 1704

Otwarcie drogi tropowej do miasta Sorocaba w São Paulo i ożywienie się handlu bydłem.

* * *

W tym roku otworzono tropową drogę z Kurytyby przez Campo Largo, Palmeira, Castro, Itararé i Fachina do São Paulo.

Tą drogą zaczęto pędzić konie i bydło z Kurytyby i z Campos Gerais do Sorocaba i do płuczek złota w Minas Gerais. Pędzono 800 do 1000 sztuk corocznie.

Handel ten trwał niezakłócenie do czasu otwarcia drogi do Rio Grande (Viamão) w 1730 roku.

Płacono złotem z płuczek po cenie trzy i pół gramów (oitawa) złota za jednego milrejsa. Ważono, znaczono i zawijano w papier i takimi pakiecikami płacono.

ROK 1715

Zbudowanie nowego kościółka na miejscu starego, walącego się.

* * *

Rozwalono stary kościółek zbudowany z drągów wbitych w ziemię (pau a pique), pokryty liśćmi palmowymi. Zbudowano nowy, większy od poprzedniego z kamienia, gliny i piasku. Pokryto go rynienkową dachówką.

W tym nowym kościele tak jak w poprzednim czczono obraz Matki Boskiej z Guadalupe, pożyczony od kapitana Baltazar Carrasco.

ROK 1720

Otrzymano obraz Matki Boskiej patronki Kurytyby.

* * *

Po wielu staraniach parafian otrzymano na koniec z Portugalii figurę Matki Boskiej Świetlanej (Nossa Senhora da Luz).

Otrzymaną patronkę Kurytyby wprowadzono z wielką uroczystością do nowego kościoła w dniu 16 listopada i umieszczono w głównym ołtarzu.

Obraz Matki Boskiej z Guadalupe zwrócono kapitanowi Baltazarowi z podziękowaniem

ROK 1721

Kurytyba gości najsławniejszego w historii Brazylii radcę sądowego, Portugalczyka Rafael Pardinho.

* * *

Sławny sędzia - kontroler, Ouvidor Raphael Pardinho sprawował przez kilka miesięcy w 1720 na 1721 urząd kontrolera urzędów w Kurytybie i Paranagwie.

Zdając sprawozdanie z kontroli przed królem, pisał o Kurytybie, jak następuje:

Kurytyba leży na stepie, który rozpościera się na zachód od gór Pernampiacaba (dawna nazwa gór Nadmorskich). Jej odległość od portu Paranaguá wynosi 15 mil (90 kilometrów). By się do niej dostać trzeba płynąć czółnem 6 mil zatoką paranagwańską i korytem rzeki Cubatão (Quundiaquara). Dojeżdża się prawie do samych gór (Pôrto de Cima).

Jazda po rzece Cubatão jest ryzykowna z powodu progów i bystrzyc. Potem trzeba wspinać się 5 mil (30 kilometrów) na góry (estrada Itupava) i jechać lasami aż do wyjścia na step. Ostatnie 4 mile (24 klm.) jedzie się stepem aż do Kurytyby.

Kurytyba osiadła nad rzeczką (Belém) na dość równym gruncie. Jej domy są zbudowane wszystkie z drągów wbitych w ziemię (pau a pique) i pokryte dachówką. Ma kościół murowany z kamienia i gliny, pokryty dachówką.

Osada ta powstała mniej więcej 80 lat temu (1640). Założycielami jej byli ludzie, którzy przyszli z Paranaguy i przyprowadzili ze sobą kilka sztuk bydła rogatego i koni. Dało to początek hodowli bydła, która po otwarciu drogi do São Paulo w 1704 rozwinęła się bardzo pomyślnie.

Potworzyły się zagrody hodowli bydła (curais) w około Kurytyby do odległości 7 mil od niej. Następnie zaczęły powstawać zagrody wzdłuż drogi do São Paulo w miejscowościach Castro, Itararé i Fachina.

Wkrótce eksportowano konie i bydło do Sorocaba i do płuczek złota w Cataguazes (Minas Gerais). Doszło do tego, że dziś eksport stąd do Sorocaba i Cataguazes dochodzi do 1000 sztuk koni i bydła rogatego.

Podróż konno stąd do Sorocaba trwa 20 dni.

Kurytyba wraz z osadą São José dos Pinhais liczy [illegible] rodzin, z których 1.400 osób spowiada się.

W górach Pernampiacaba i w lasach poza Kurytybą [illegible] płuczki złota (faisqueiras de ouro) w których płukali się [illegible] z wielkim zapałem.

Porzucili płukanie, gdy gruchnęła wieść o odkryciu [illegible] gatych płuczek w Cataguazes. Mimo to niektórzy [illegible] i płukali dalej.

Gdy jednak gruchnęła nowa wieść o odkryciu [illegible] Cuyaba, mało kto pozostał.

Opowiadają ci co zapuścili się stąd daleko na zachód, że kraj w tamtych stronach jest przeważnie stepowy. [illegible] nad rzekami i miejscami na zboczach wzgórz. Opowiadają, że na stepach spotyka się rzadko dzikich.

* * *

Ouvidor Pardinho należy do galeri najsławniejszych największych mężów jakich wysłała Portugalia do Brazylii. Był to mąż mądry, doskonały obserwator i organizator, [illegible] wiedliwy i bardzo czynny w swym urzędzie.

Gdy poznał braki w zarządzie Kurytyby, polecił [illegible] by jak najprędzej wybudowała piętrowy dom, w którym [illegible] ściło by się na dole więzienie a na górze sala do [illegible] obrad.

Narysował nawet plan budynku, oznaczył grubość [illegible] i podał rozmiar sal. Wszystko przewidział i obliczył [illegible] wiązał kamerę do skontraktowania budowy za 150 mil [illegible]

Budynek był wykończony w 1726 roku. Dolne [illegible] wielkich kamieni miały 1 metr i 10 cm. grubości. [illegible] piętrze były 66 cm. grube. Budynek był pokryty [illegible]

Do 1715 obradowała camara w kościółku "pau a [illegible] pokrytym liściem palmowym. Potem, aż do wybudowania własnego domu, obradowano w kościółku murowanym.

W końcu nakazał Pardinho sędziom by ziemie [illegible] były wymieniane w testamentach i by je wliczano [illegible] wentarzy i dzielono między spadkobierców.

Wydał ten nakaz, bo do czasu jego zjawienia [illegible] Kurytybie, były domy i grunta o milowych nawet [illegible] uważane za rzeczy tak mało wartościowe, że nie [illegible] nich zapisów, ani wliczano do inwentarzy.

(C.

Głos z Ziemi Świętej

Prace na Stacjach zbliżają się ku końcowi. IV Stacja jest już całkowicie wykończona. W III-ej Stacji brak jednak jeszcze wielkiego ołtarza z marmuru karrarydzkiego, głównych drzwi z brązu oraz wewnętrznego umeblowania. Te potrzeby polecam gorąco waszemu dobremu sercu. Dopomóżcie, abym w przyszłym roku wszystkie prace mógł wykończyć i zaprosić Was na poświęcenie kaplic.

Za wszystkich Ofiarodawców modlę się codziennie w czasie Mszy świętej, którą odprawiam w Bazylice Grobu Pana Jezusa. A z współpracownikami, którzy zbierają fundusze na Stacje, dzielę się wszystkimi zasługami, jakie Pan Bóg przewidział dla tego zbożnego dzieła.

Ofiary prosimy przesłać czekiem wystawionym na Rev. Can. St. Pietruszka pod adresem

Ks. Kan. Stefan Pietruszka — Dom Polski — Old City Jerusalem — Jordan, Via Amman. Pocztą lotniczą poleconą z zaznaczeniem "na opłatę szkolną".

Ofiarodacy!

Troska o katolickie wychowanie dzieci polskich, przeważnie pozbawionych mieszanych, zmusiła mnie zwrócić się z gorącą prośbą do naszych Rodaków ofiarnych katolików w świecie o pomoc finansową, któraby umożliwiła kapłanom pracującym w Izraelu, umieszczenie dzieci polskich w szkołach katolickich.

Z Izraela, po październiku tego roku, przybyło kilka tysięcy osób. Wśród nich znajduje się ponad 100 dzieci, których rodzice są w stanie zapłacić zredukowanej nawet opłaty za naukę i utrzymanie w szkole katolickiej.

Pomoc o którą prosimy, może być jednorazowa; zamożniejsi mogliby się zobowiązać pokrywać należność miesięczną za jedno dziecko, która wynosi 15 funtów.

Pan Jezus napewno sowicie wynagrodzi tym którzy ulatwią maleństwom wychować się w wierze katolickiej. Dzieci zaś będą dług wdzięczności codzienną modlitwą, — ogólniej podczas Mszy św. Zawiawianej każdego miesiąca Ofiarodawców.

Ks. Kan. St. Pietruszka.

Wzór rodzicielskiej troskliwości

Wielki chwalebnej inicjatywie Redakcji "Ludu", na ...ach tegoż tradycyjnego ...dnika dowiadujemy się przy ...u, którzy i jaki dyplom ...li absolwenci należący do ...nii Brazylijskiej.

Dociaż stosunkowo do innych narodowości (naprzykład ...ńskiej) mniej naszych kończy kursa uniwersyteckie, to ...ale kadra naszej inteligencji ...ale wzrasta. Z tego wynika, że możemy spodziewać się ...lepszego wzrostu intelig...ji na przyszłość.

Idąc pewny, że Redakcja ...zego jedynego" z przyjemnością ogłaszać będzie nadal ...kie wiadomości dotyczące ...nięć naszego społeczeństwa, ...nowiłem tym razem wspomnieć o znanej i cenionej rodzinie polskiej, która znajdując się ostatnio w obcym środowisku, ...rządzała się jak najlepiej z ...nia jakiemu zobowiązani są ...cy bez wyjątku rodzice. ...ara gwardia kurytybska ...pomina sobie napewno ...skiego wiarusa, pana Nikodema Majczaka. Nie tylko należy do polskich Towarzystw; ...ięcał wiele czasu dla pracy ...cznej. Był on na pierwszej ...zawsze czynny, pełen dochęci dla spraw polskich.

...s człowieka podlega jednak ...y wyższej. Czasem naturalnie ...innym razem nagle, niespodzie...nie, zależnie od okoliczności ...też różnorodnym obcym ...wom. Pan Majczak nie był ...atkiem. Strudzony, a może ...rozczarowany, wyprowadził ...w towarzystwie miłej i zawsze ...usłużnej małżonki pani Pauli oraz potomstwa, w obce i ...zane wówczas niebezpieczne ...ny — do Paranaguá. Polacy ...ali w owych czasach nadskiego wybrzeża parańskiego ...wodów klimatycznych, malat. p. Państwo Majczakowie, ...rzekór ogólnej opinii, postanowili spróbować szczęścia wław Paranaguá. Krewni i ...jaciele odradzali, przestrzeli, straszyli. Coście, zwario...? Któż to widział narażać ...dobrowolnie na zagładę siebie i rodziny!?...

...tura polska uparta jest. Na ...kuli ziemskiej znajdziesz ...ków; w krajach srogiej zimy ...też w rejonach tropikalnych. ...edzie się zagospodarują. Są ...wali, pracowici. To też pań...Majczakowie nie byli wy...lem, chociaż może nieraz ...wali w duchu śmiałego po...i. Po uciążliwej pracy doszli ...dobrobytu i dzisiaj, po prze...20 latach, zadowoleni są z ...acji i nie mają wcale zamiaru ...wyprowadzać się w inne ...ory.

...oskliwi, trzeźwo myślący, nie ...edbali w czasie twardej ...d o byt, o lepszym jutrze dla swego potomstwa. Wychowali 6-cioro dzieci i zapewnili im łatwiejsze życie, kształcąc ich w miarę poziomu naukowego portowego miasteczka. Wymienię imiona począwszy od najstarszej pociechy państwa Majczaków, kończąc na najmłodszej córce:

Teresa — ukończyła kurs buchalterski z wyróżnieniem. Zajmuje obecnie wysokie stanowisko fachowe w Maringá.

Marian — zamieszkały w Kurytybie, posiada dyplom "Ciências Econômicas".

Czesława — zamężna z dziennikarzem i zamieszkała w Ponta Grossa, ukończyła kurs Filozofii. Uczy w Gimnazjum i posiada piękny styl dziennikarski.

Camilo — nie nęciła go ława szkolna. Ledwo ukończył gimnazjum. Natomiast uważany jest za najzdolniejszego technika radia i telewizji w Paranaguá. Potrzeba nam i takich.

Także i Eugeniusz reagował na napór rodziców. Później jednak nabrał rozumu i sam się wziął do nauki. Uczy się buchalterii.

Vera — "caçula", — zawsze była pilną uczennicą. Około połowy grudnia miałem przyjemność być na uroczystości wręczenia dyplomów nauczycielki (Professora Normalista) i kursu Filozofii. Te dwa kursa absolwentka ukończyła równolegle. Parabens Verinha!

A więc, państwo Majczakowie odetchnęli z ulgą. Wypełnili zadanie rodziców co się tyczy oświaty. Spodziewają się jeszcze trzy weseliska, a później... spokój. Spokój? Ale gdzież tam! Później częste doglądanie wnuków, porady dla młodych, niedoświadczonych ojców... I tak to się wszystko składa, że człowiek jedynie zazna spokoju gdy wyciągnie nogi. Przepraszam, — zdarza się, że nawet kości przenoszą w inne miejsce, ale to już się nie odczuwa. Cóż robić, takie nasze ludzkie przeznaczenie, z woli Pana Boga.

Państwo Majczakowie służą dla drugich przykładem i za to wyrażam im moją cześć i uznanie!

Tadeusz Krul.

"FOLINHA LUDU"

Ukazują się co roku folinhas, nie tylko sławna jak Sagrado Coração de Jesus, która znajdować się powinna w każdym domu katolickim, ale niezliczona liczba kolorowych folinhas. Bogu dzięki, obfitości, z pięknymi obrazkami i krajobrazami. I oto w tej postaci folinhas, którymi firmy i sklepy obdarzają swych klientów, ukazał się piękny Kalendarz Ścienny Ludu na rok Pański 1962. — Wydrukowany na dobrym papierze i artystycznie. Niech się znajduje w każdym domu polskim, czy Brazylian pochodzenia polskiego. Ich cenne uwagi jego z pierwszej strony, będą nam wskaźnikami świąt i rocznic drogich naszemu sercu. Niech piękne, krótkie rzeczowe artykuły na odwrotnej stronie przemówią do naszych umysłów i serc.

Idź "Ścienny Kalendarzu Ludu" do wiejskich strzech i miejskich domów jako gość i przyjaciel.

Czytelnik.

Zaproszenie

Koło Młodzieży Szkolnej, pod kierownictwem Pani Janiny Urban, przygotowało Obrazek Sceniczny "Jasełka", który będzie przedstawiony w najbliższą niedzielę, t.j. 14 b. m. w saloniku przy kościele św. Wincentego o godzinie 3-ej po południu.

Na tę rzadką a miłą chwilę wszystka dziatwa, tworząca zespół sceniczny zaprasza bardzo serdecznie swoich rodziców, krewnych i przyjaciół, którym z góry dziękuje za przybycie na to miłe przedstawienie Szopki Betlejemskiej.

Po przedstawieniu Gwiazdor obdarzy wszystkie dzieci upominkiem gwiazdkowym.

Zawiadomienie

Zarząd Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego przy ul. Clotário Portugal nr. 68 zawiadamia wszystkich członków Towarzystwa, że dnia 14-I-1962 odbędzie się walne zebranie roczne, oraz wybór nowego zarządu.

Początek zebrania o godz. 15-tej, drugie wołanie o godz. 15,30, bezwarunkowo na ilość członków.

Członkowie, którzy zalegają ze składkami więcej jak trzy miesiące mogą wpłacić je najdalej do dnia 10-I-1962, gdyż inaczej utracą prawo głosu.

Prezes: KUŹNICKI F. — Sekretarz: SKRZYPNIK S.

Do walki nadszedł czas

BÓG POWOŁUJE DO SWEJ SŁUŻBY

Dobrych, zdolnych chłopców, z rodzin głęboko katolickich, którzy w przyszłości pragnęliby sprawować misję Jezusową na ziemi, pracując na misjach wśród ludu pracującego miast i wsi (kolonii), wychowując nowych kapłanów dla Brazylii — przyjmuje Małe Seminarium Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Kandydaci powinni mieć skończone 10 lat życia i cztery klasy szkoły podstawowej, oraz cieszyć się dobrym zdrowiem.

Prócz tego dla pomocy kapłanom zgłosić się mogą kandydaci na Braci Zgromadzenia.

Zgłoszenia i prośby o informacje należy kierować na adres: Seminário Menor — Araucária —Paraná.

Lub do miejscowych Księży, Waszych Duszpasterzy i Misjonarzy.

Paczki PEKAO do Polski

KTO UMIE KALKULOWAĆ, TEN WYSYŁA POMOC DLA RODZINY I PRZYJACIÓŁ W POLSCE WYŁĄCZNIE PRZEZ PEKAO!

Bez ryzyka, bez cła i kłopotu, legalnie, szybko i sprawnie dostarcza przesyłki z zagranicy PEKAO.

4 miliony wykonanych zleceń całego świata w ciągu 12-tu lat istnienia paczek PEKAO — jest świadectwem zaufania.

Polecamy przesyłki specyfikowane to jest wybrane z katalogów, albo przesyłki tak zw. "DO WYBORU", za które odbiorca wybiera potrzebne mu artykuły, względnie otrzymuje gotówkę.

CENTRALA i 12 Oddziałów w całej Polsce — szybko obsłużą Wasze zlecenia.

Po informacje i katalogi prosimy zgłaszać się do

PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York P. HALINY BERGMAN, São Paulo, R. Ana Cintra Nr. 295 a p. 51. — Tel.: 52-87-29.

Adres dla Korespondencji — Caixa Postal 5127

ZLECENIA PEKAO DO WYBORU

zawsze praktyczne

zawsze korzystne

ARTYKUŁY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

WYBIERA ODBIORCA W POLSCE

WYSYŁAJCIE

PRZEZ MIEJSCOWYCH PRZEDSTAWICIELI LUB

Pekao Trading Corporation

25 BROAD STEET
NEW YORK 4, N. Y.

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście! Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

Casa Hoffmann

Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). - Fone: - 4-1698 — CURITIBA

A MODESTA JANA GŁODZIŃSKIEGO Rua José Bonifácio, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH.

Lekarze:

DR. ED. TEMPSKI
Praktykował w szpitalach w Polsce.
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej.
Rezydencja: - Ulica 7 de Setembro 3230, - Fone: 4-5921
CURITIBA — PARANÁ

DR. GABRIEL NOWICKI
Dyplom uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Uniw. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stelield, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. — Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR. ST. BEMBEN
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393
CURITIBA — Telefon: 4-2644

Dr. WOLFGANG KRAUSE
CLINICA GERAL DE ADULTOS E CRIANÇAS
Doenças de senhoras, doenças venéreas.
Operações
Das 10 às 12 - Das 13 às 16
Das 19 às 21 horas. — Avenida República Argentina, 3393, — Curitiba, no bairro do Portão.

Dr. LUDWIK RYDYGIER
Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H.
Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-tej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Tel.: 4-5473.

DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA
Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej
w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO
ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon 4-5440
Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel. 4-3776 - Kurytyba

Dentyści:

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
CHIRURG-DENTYSTA
KONSULTORIUM: - Rua Cândido Lopes, 205 - 7.º andar, Conj. 77, — przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8 do 11 i od 2 do 6, a resztę czasu w swojej rezydencji, przy ulicy Major França Gomes, esq. Curupaity N.º 781 — Vila Santa Quitéria.

DR. WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

Dr. Hieronim Lubaszewski
CHIRURG-DENTYSTA
ROZMAWIA PO POLSKU
Przyjmuje codziennie od godz. 8-ej do 12-ej i od 13-ej do 18-ej.
Konsultorium i rezydencja: Rua Anita Garibaldi, 1218 — Aú de Baixo — CURITIBA.

Adwokaci:

DR. POLAN URBAN
DR. ARY L. BITTENCOURT FONTOURA
Al. Carlos de Carvalho, 350
Fone: 4-0183
Rua Dez. Motta, 3620
Fone: 4-8567

DR. EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. EDWARD BOCHNIA
ROZMAWIA PO POLSKU
Załatwia wszelkie sprawy adwokackie
R. Dezembargador Westfalen, N.º 94, 1.º and., salas 5, 6 e 7
Curitiba — Paraná

DR. LUCJAN KASPSZAK
Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANÁ
Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.
Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: - 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

Casa 3 "B" — Casa Pavão

RUA RIACHUELO, 308 — RUA MAL. FLORIANO, 511
HIPOLITA DOPIERALSKIEGO
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły wogóle dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

ZEGARKI
OKULARY
BIŻUTERIE

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

CASA SAITO LIMITADA

NAWOZY — MASZYNY — MOTORY
POMPY — TRAKTORY
NASIONA I WSZELKIE NARZĘDZIA ROLNICZE
Centrala - Ulica Carlos de Carvalho, 366 — C. P. 980
Skład filialny - Ulica 7 de Setembro, 1.910
KURYTYBA — PARANÁ
PROSCIE O KATALOGI I INFORMACJE.
Firma chce zadowolić swoich klientów pod każdym względem.

BRASIL EM 5 MINUTOS

DISTRITO FEDERAL

★ **BRASILIA — Será apresentada emenda que visa a extinção do Conselho** — A nova emenda constitucional está sendo apontada como muito engenhosa, capaz de satisfazer não só aos adeptos do sr. João Goulart, como também a outras fôrças interessadas na eliminação do sistema parlamentar, integradas sobretudo pelo ex-presidente Juscelino Kubitschek e por governadores. Segundo informações obtidas em fontes seguras, a emenda — a ser apresentada talvez em fevereiro, pelo sr. Abelardo Jurema, com o maior número possível de assinaturas — mantém o parlamentarismo como forma de govêrno, liquidando, porém, com a "dualidade de poderes", extinguindo o Conselho de Ministros. O Ministro passaria a ser escolhido pelo presidente da República e submetido à aprovação da Câmara. A esta seria assegurado, em tese, o poder de destituir um ou todos os ministros, atribuição que seria dada de forma direta ao presidente da República. Outras modificações de menor importância serão propostas, tudo resultando na adoção de um sistema de govêrno "sui generis", que alguns entenderiam como a volta ao presidencialismo, corrigidos seus excessos, e outros, como um parlamentarismo de transição.

SÃO PAULO

★ **SÃO PAULO — Adotado o sistema de cemitérios subterrâneos** — O prefeito Prestes Maia sancionou a lei decretada pela Câmara, que dispõe sôbre a adoção do sistema de cemitérios subterrâneos, em catacunmbas, no Município da Capital. A parte sancionada da lei prescreve ùnicamente que a construção de novos cemitérios será executada pelo sistema atual ou subterrâneo, de acôrdo com a conveniência local e topográfica do terreno, podendo a superfície ser utilizada para outros fins de utilidade pública.

RIO GRANDE DO SUL

★ **PORTO ALEGRE — Agricultores reunem-se em Santa Maria** — Instalou-se na cidade de Santa Maria uma concentração de agricultores, promovida pela Federação das Assiciações Rurais do Rio Grande do Sul. A reunião tem por objetivo auscultar a opinião dos lavradores a respeito da reforma agrária, do crédito agrícola e do associativismo rural, que será levada à 4.ª Conferência Rural Brasileira, que se realizará na Guanabara nos próximos dias 24 e 25.

MINAS GERAIS

★ **BELO HORIZONTE — Kubitschek fará conferências nos EUA** — O sr. Juscelino Kubitschek fará em março uma série de conferências em diversas universidades e em algumas das grandes cidades norte-americanas, segundo anunciou o "bureau" de conferências de Columbia, que está tratando dos detalhes da viagem de Kubitschek.

SANTA CATARINA

★ **FLORIANÓPOLIS — 100 milhões de cruzeiros para as vítimas de enchentes** — O primeiro ministro Tancredo Neves determinou a abertura de crédito extraordinário de 100 milhões de cruzeiros pelo Ministério da Fazenda, para socorrer as populações desabrigadas pelas recentes inundações no Estado de Santa Catarina, bem como para reparar as obras públicas danificadas, especialmente o sistema de transporte rodoviário.

PARANÁ

★ **CURITIBA — Candidatos a prefeito de Curitiba** — O sr. Adeodato Volpi deixará nos próximos dias a direção do Banco do Estado do Paraná, a fim de iniciar sua campanha eleitoral, como candidato do PDC a prefeito desta Capital. O PSD, por seu turno, deverá lançar a candidatura do sr. Abilio Ribeiro, que foi diretor do Departamento de Águas e Esgotos no govêrno do sr. Moisés Lupion. O PTB ainda não escolheu seu candidato, devendo fazê-lo na convenção estadual.

VOCÊ SABIA...

● **Que os grandes êrros da vida são:**

— **Esperar** que todos se ajustem à nossa idéia do bem e do mal.

— **Medir** alegria dos outros pela nossa.

— **Esperar** uniformidade de opiniões nêste mundo.

— **Procurar** moldar tôdas as disposições por uma só forma.

— **Não transigir** com as pequenas coisas.

— **Considerar** perfeitos — nossos próprios atos.

— **Afligirmos** e afligir os outros com aquilo que não tem remédio.

— **Não esquecer,** podendo, aquêles que necessitam ser esquecidos.

— **Não ser** indulgentes com as fraquezas alheias.

— **Considerar** impossível alguma coisa que não podemos fazer.

— **Crer** sòmente no que a nossa inteligência pode compreender.

— **Viver** como se os nossos dias não tivessem fim.

— **Estimar** alguém só por sua aparência, sabendo que o que está dentro do homem é que faz o homem.

● **Que** é da natureza humana pensar coisas inteligentes e fazer coisas tolas.

Anatole France.

A incansável atividade de D. Manuel da Silveira D'Elboux

Todos os católicos e até os da outra religião admiram a infatigável ação do Sr. Arcebispo de Curitiba tanto no campo espiritual da arquidiocese como no campo administrativo. Foi Êle quem trouxe à "Cidade Sorriso" tantas congregações e ordens religiosas a fim de exercerem suas benéficas atividades junto ao povo curitibano.

S. Excia., sabendo das dificuldades que atravessa a família católica nos tempos modernos, resolveu ajuntar-se às famílias, rezando diàriamente o Santo Têrço. O Têrço em família reune a família cristã em tôrno do seu Pastor para juntos implorar as bênçãos de Deus, pelas Mãos de Maria Santissima.

Foi Êle, quem sabendo do valor e da importância do rádio e da imprensa nos tempos hodiernos, fêz com que três emissoras do rádio passassem às mãos dos católicos para difundir os programas segundo os ditames do cristianismo.

Foi Êle, quem decidiu a circulação do semanário católico "A Voz do Paraná", com o fito de dar aos fiéis da arquidiocese informações seguras e de cunho cristão.

Foi Êle ainda, quem tornou-se apóstolo de caridade, levando o auxílio material aos flagelados da seca no Nordeste.

Seus cuidados especias porém mereceu a população do litoral paranaense que vive pràticamente abandonada pelos poderes civis, no meio da miséria e da fome. Para socorrer material e espiritualmente essa gente pobre Dom Manuel entregou às Irmãs de Caridade e hospital de Antonina e a escola para as crianças pobres e abandonadas. Foi com grande satisfação que Sua Excia. Revma. deu a bênção à Pedra Fundamental da Cidade da Imaculada que está sendo administrada pelas Filhas de São Vicente de Paulo, situada no quilômetro 13, da Estrada de Antonina - Curitiba. A seguir, foi inaugurada a Escola Rural Santa Rosa, a Escola de Economia Doméstica Rural e o Ambulatório Médico "São Vicente de Paulo".

Essa solenidade realizou-se no dia 6 do corrente.

O último ato da incansável atividade do Sr. Arcebispo foi a Sua presença na festa comemorativa de mais um aniversário da rádio "Cambijú" de Araucária, dirigida pelas Revmas Irmãs Paulinas, que oferece aos fiéis de vários municípios programas religiosos, boa música e recebem sábia formação espiritual. Onde há "hora especial" em idioma polonês, mantida há anos por esta emissora e dirigida pelo abnegado sr. Anastácio Flizikowski.

Eis aí, em brevissimas palavras, o relato de alguns atos da incansável e infatigável atividade de Sua Excia. Dom Manuel da Silveira D'Elboux.

N. B. — A reportagem completa sôbre a inauguração da "Cidade da Imaculada", que está sendo dirigida pelas Revmas. Irmãs de Caridade, daremos aos Prezados Leitores no próximo número do nosso semanário.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

ESTADOS UNIDOS

● **WASHINGTON — Ultimato a Castro para romper com o comunismo** — Os Estados Unidos estão preparando um projeto de resolução que propõe que os Chanceleres latino-americanos - dêem ao regime cubano um prazo de trinta dias para romper os vínculos com o comunismo, sob pena de ser objeto de medidas coletivas. Segundo apurou a U.P.I. em fontes extra-oficiais, porém dignas de crédito, esta proposta está contida num memorando distribuído a vários govêrnos latino-americanos durante a semana.

● **COLORADO SPRINGS — Nova rede de radar entra em serviço nos EUA** — O dispositivo de defesa antiaérea dos Estados Unidos é capaz de localizar os foguetes inimigos quando ultrapassam a linha do horizonte. A Fôrça Aérea norte-americana recebeu oficialmente, a nova rede aperfeiçoada de radar.

Atualmente, dois postos se encontram em funcionamento: o de Thule, Groenlandia e outro em Clear, Alasca. — Brevemente estará funcionando um terceiro no Yorkshire, Inglaterra.

FRANÇA

● **PARIS — População da França** — A população da França é de 46 milhões e 200 mil habitantes — dos quais 23 milhões e 700 mil são mulheres, calcula o Instituto Nacional de Estatística, esperando a confirmação do próximo censo.

AUSTRIA

● **INNSBRUCK — Sobreviveu a uma queda de 300 metros** — Um jovem esquiador tirolês de 15 anos de idade sobreviveu a uma queda da altura de 300 metros [illegible] corrida durante uma [illegible] são na região de Silli[illegible] acidentado sofreu a [illegible] do crânio, além de [illegible] fraturas nas pernas [illegible] braços.

ALEMANHA OCIDE[illegible]

● **BONN — Mais de [illegible] pessoas fugiram d[illegible] em 1961** — O Ministér[illegible] Refugiados informou [illegible] 2.7.026 cidadãos da R[illegible] giram da Alemanha O[illegible] em 1961.

RÚSSIA

● **MOSCOU — Ulbri[illegible] vela as fraquezas d[illegible] me da RDA** — Walt[illegible] bricht, dirigente máx[illegible] Alemanha Oriental, re[illegible] ceu através de um ar[illegible] blicado pelo "Pravda" [illegible] maciça de seus gov[illegible] para o Ocidente. Atri[illegible] fato aos industriais d[illegible] manha Ocidental que [illegible] màticamente recrutan[illegible] rários da RDA, provoca[illegible] ma fuga em massa d[illegible] de-obra especializada, [illegible] tornou necessária a co[illegible] ção do muro divisó[illegible] Berlim.

VIET-NAM

● **VIENTIANE — Co[illegible] tas invadem o Vie[illegible] do Sul** — O govêrno re[illegible] Laos anunciou que u[illegible] visão reforçada de tro[illegible] munistas chinêsas [illegible] passado pelo seu ter[illegible] invadindo o Viet-Nã[illegible] Sul. Em Tóquio anunc[illegible] que a rádio comunis[illegible] Pathet Laos informara [illegible] operações militares de [illegible] des proporções, em três [illegible] tes pelo menos, no ret[illegible] Laos.

JAPÃO

● **TÓQUIO — O Brasil [illegible] pra petroleiros no Ja[illegible]** Os estaleiros japonêses [illegible] truirão três petroleiros [illegible] Brasil — anunciou a ex[illegible] armadora japonêsa "[illegible] Zoseri". Dois desses [illegible] serão de 20 mil toneladas [illegible] o terceiro de 10 mil tone[illegible]

SÃO DOMINGOS

● **SÃO DOMINGOS [illegible] Conselho assume [illegible]** O presidente Balaguer [illegible] que o novo Conselho [illegible] vêrno, composto de se[illegible] bros, já assumiu o p[illegible] presidente designou [illegible] mente os membros d[illegible] selho, que terá poder[illegible] cutivos completos at[illegible] reiro de 1963.

— WARTA E SUA FUNDAÇÃO —

Por Conrado João Cebulski

Quando a Companhia Inglêsa de Terras abriu a colonização no norte do Paraná, atraídos pelas férteis terras desta região, à elas demandaram nos anos de 1932-33, sete famílias polonêsas, oriundas do vizinho Estado de Santa Catarina e sul do Paraná, núcleos da grande colônia polonêsa do Brasil.

Chegadas ao sertão bravio, — embrenharam-se nas matas, com uma vontade férrea de vencer. Traziam no espírito aquela coragem e fé que caracterizam o colono polonês. Sabiam, desde logo que as dificuldades e privações porque teriam que passar seriam inúmeras. E assim o foi. Êsse punhado de pioneiros fixaram-se na mata virgem distante 15 quilômetros de Londrina, num lugar que chamariam — WARTA, lembrando um rio da Polônia.

Naquêle tempo meios de comunicações por aqui não existiam por assim dizer; senão picadas, como é natural numa região nos seus primórdios de desbravamento. Veículos a motor quase não se viam; e o transporte era feito pela tradicional "carroça polaca". Logo o machado do bravo pioneiro começou a derrubar a mata. O colono construia a sua "casa", que não oferecia comodidade alguma. Sendo poucos, viram desde logo que individualmente, nada podiam fazer, pois, os membros de cada família eram ainda pequenos na sua maioria; sòmente o pai e o filho primogênito podiam trabalhar. Assim pensando se ajudavam mùtuamente, isto é, reuniam-se todos, num dia em casa de um e lá trabalhavam, outro dia em casa de outro e assim sucessivamente. Pouco a pouco foram surgindo as clareiras na mata — as roças. — Logo em seguida, surgia da terra generosa a plantação verdejante: como o milho, o feijão e outros produtos. Seu trabalho insano era coroado de êxito. Com o aparecimento dos primeiros frutos, ficaram transbordantes de alegria, porque viam que seus sacrifícios não eram em vão. Capacitaram-se da fertilidade do solo e trabalhavam então, com ânimo redobrado.

Não só em trabalhar pensavam todavia. Preocupava-os, a educação de seus filhos, pois êstes cresciam e não havia escola; como também a religião.

Não havia serrarias e tudo tinha que ser feito à mão. E assim serravam as tábuas e tudo mais que era necessário. Sem medir sacrifícios, construiram a primeira escola particular, a fim de ensinar as primeiras letras aos pequenos pioneiros. Para cumprir tal missão vieram de Curitiba a Sra. Werpachowska e sua filha Danuta, esta sporém, não suportando às intempéries do sertão, logo retornaram à Curitiba, sendo então substituídas pelo prof. Leonard Stasiak. A educação e instrução era bem orientada, inclusive, eram ministradas aulas de idioma polonês, logo mais tarde brutalmente proibido.

Como tinham uma formação religiosa que traziam do bêrço, não descuravam do cultivo de seus rebentos. Empregando os mesmos sacrifícios e meios como os da escola, surgiu também a capelinha, — a casa de Deus, — onde todos os domingos pudessem pedir graças ao Senhor e agradecer-lhe os benefícios já recebidos.

Assim vivendo, na mais perfeita harmonia, compartilhavam todos dos mesmos sentimentos, de alegria ou de tristezas.

Faremos, aqui, um pequeno parênteses, a fim de nominar destas colunas a brava, laboriosa e boa gente de Warta, êsses verdadeiros pioneiros-heróis: meu pai, E. Cybulski, ao qual se deve a sugestão de dar ao povoado o nome de Warta, e ainda os Wasicki; Jukowski; Scherlowski; Aernt; Tiranowski; Pietrzak; Zarajczyk; os irmãos: Paulo, João e Luiz Boszczowski; a numerosa irmandade dos Herek; os Bocoń; Palkowski; Jabłoński; Kowalski; Langowski; Kasprowicz; Michalak; Belczyk; Osiak e outros.

Os anos foram passando. E veio o ciclo do café. Para o colono polonês, essa cultura era totalmente estranha. Mas com boa vontade, esfôrço e dedicação, tudo saí bem. E o café trouxe mais prosperidade. Vieram então mais famílias, não só da colônia polonêsa, como também de outras etnias: portuguêses, espanhóis, italianos, atraídos pela fama da terra da promissão. E em Warta, todos se irmanaram nos mesmos sentimentos e no esfôrço comum para o progresso.

O café, chamado também "ouro preto", constitue a maior riqueza do Brasil e do Paraná. Seu cultivo tomou tais proporções nas terras do Norte do Paraná, que em poucos anos colocou êste Estado ao lado do estado paulista. Para melhorar a qualidade e o aroma do café, muitos pés "idosos" e de pouco rendimento serão extirpados. Em seu lugar plantar-se-á a semente nova, mais graúda e mais aromática, elevando desta maneira sua cotação no mercado internacional.

Hoje, os filhos-pioneiros ocupam os mais variados cargos. A maioria continua na lavoura, sua atividade predileta e tradicional; outros enveredaram para o comércio e uns poucos se encaminharam e alguns se encaminham ainda para os bancos escolares em Londrina e Curitiba, desejosos de seguir um curso superior. Dois dêles já conseguiram êste intento; o primeiro, foi o autor dêste modesto trabalho, formando-se em farmácia, pela Universidade do Paraná. O segundo foi o seu sobrinho, José Nelson Bauer, engenheiro pela Politécnica de São Paulo, a escola orgulho do Brasil. E um terceiro, o jovem José Jukowski, que está cursando medicina em Curitiba.

Tudo mudou. Londrina, que na vinda dos primeiros colonos para Warta estava começando a surgir, cresceu vertiginosamente, com belos edifícios, merecendo o título de capital do norte do Paraná. E Warta, de simples vila com sua capelinha e algumas casinhas também cresceu agora com uma bela igreja, passando a distrito, pertecente à Comarca de Londrina.

Abriram-se estradas para os quadrantes, boas e confortáveis. Quase todos os que utilizavam a "carroça polaca", para o seu transporte, hoje possuem caminhões, camionetas e jeeps.

Atualmente, alguns desses pioneiros descansam da grande jornada, mas na sua maioria jamais se apagará a grande luta. Povoará sempre sua mente e a dos seus descendentes, o trabalho formidando a tarefa do desbravamento da região, engrandecendo deste modo esta segunda pátria que os acolheu de braços abertos.

A semente que lançaram, caiu em terra fértil, e hoje êstes pioneiros e seus descendentes, rejubilam-se do grande feito, que isoladamente pouco representa, mas no conjunto da grande região norte-paranaense, — constiue obra expressiva para o desenvolvimento e progresso do Paraná e do Brasil.

P. S. — Este artigo, de autoria do jovem wartense, C. J. Cebulski, foi publicado na revista Realizações Brasileiras, donde foi extraído.

Rir é o me[illegible] Remédio

O VAGABUND[illegible]

— Não tenho mais [illegible] ros! Não tenho mais [illegible] ro! — Ah! A gente [illegible] até a ter vontade de [illegible] lhar!

ALIGEIRADA

A filha (entrando [illegible] critório do pai):

— Papai, venho só [illegible] para dizer-lhe: "Até lo[illegible] paizinho"!

O pai: — Chegaste [illegible] minha filha! Tua mãe [illegible] há um momento, apen[illegible] ra dizer-me bom dia [illegible] me todo o dinheiro, [illegible] tinha na carteira.

ECONOMIA

Levi está agonizando [illegible] espôsa vai sair, mas a[illegible] partir, já na porta, [illegible] para o marido e diz:

— Leví, se você sem[illegible] vai morrer, faça o fa[illegible] soprar a vela.

NUMA LOJA DE CÃ[illegible]

— Como? O senhor [illegible] outro cão? Já é o te[illegible] que minha mulher es[illegible]

— Eu lhe explico: [illegible] que minha mulher est[illegible] tudando canto, não [illegible] que fique em casa.